Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 17 kwietnia 1936 r. Nr. 106

Entuzjazm w Rzymie

Jak Włosi zajęli Dessie?

Rzym, 16. 4. (PAT). Całe Włochy udeorowane są flagami celem uczczenia zdobycia Dessie. Rzym wygląda jak podczas wielkiego święta narodowego. Cała prasa włoska poświęca zdobyciu Dessie pierwsze strony, twierdząc, że jest to ostatni etap, prowadzący do ostatecznego zwycięstwa. Od samego rana rozpoczęły się we wszystkich miastach żywiołowe manifestacje na cześć Mussoliniego.

Dessie, 16. 4. (PAT). W ostatnich dniach krążyły pogłoski, że abisyński następca tronu Asfa Wossan, który do ostatniej chwili trzymał się w Dessie, mając około 1.000 żołnierzy — ma zamiar poddać się Włochom. W ostatniej chwili przed zajęciem miasta książę wycofał się w nieznanym kierunku.

Po wkroczeniu wojsk włoskich, trzej lekarze francuskiego lazaretu oraz członkowie francuskiego towarzystwa misjonarskiego oddali się pod opiekę dowództwa włoskiego. Otrzymali oni całkowitą swobodę poruszania się, zaś włoscy lekarze pomagają w leczeniu licznych żołnierzy abisyńskich, rannych w bitwie nad jeziorem Aszangi, którzy znajdują się w lazarecie francuskim.

Na lotnisku w Dessie wylądowały pierwsze samoloty włoskie. Do miasta nieustannie przybywają reprezentanci miejscowej ludności celem złożenia aktu poddańtwa.

Rzym, 16. 4. (PAT) Do Rzymu nadeszły następujące szczegóły wkroczenia wojsk włoskich do Dessie: W momencie wkroczenia korpusu erytrejskiego miasto miało martwy wygląd. Większość mieszkańców schroniła się do okolicznych wiosek. Budynki, w których mieściły się wojskowe magazyny abisyńskie, leżały w gruzach spowodu wielokrotnego bombardowania. Jednocześnie z wojskami gen. Biroli przybyły do Dessie 3 samoloty włoskie.

Przednia straż włoska donosi, że napotkała oddział wojowników ze szczepu Galla, znajdujący się w pościgu za wojskami negusa. Liczne trupy żołnierzy gwardji negusa potwornie okaleczone białą bronią są uważane za dowód zażartej nienawiści tego szczepu wobec mieszkańców prowincji Szoa, z której rekrutuje się większość żołnierzy gwardji abisyńskiej.

Korespondenci pism włoskich donoszą, że droga z Dessie do Addis-Abeby jest w dobrym stanie, tak że zmotoryzowana kolumna mogłaby przebyć ten dystans w ciągu niespełna 3-ch dni

Włochy chcą prowadzić bezpośrednie rokowania

Genewa, 16. 4. (PAT) Ogólnie przewidują, że posiedzenie komitetu 13-tu potrwa kilka dni.

W kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że w czasie konferencji z amb. Madariagą i Avenolem Aloisi nalegał na konieczność przyjazdu amb. Madariagi do Rzymu.

W związku z posiedzeniem komitetu 13-tu przybyli do Genewy dzisiaj rano min. Eden, min. Paul Boncour oraz szereg innych delegatów.

W czasie wczorajszej i dzisiejszej konferencji bar. Aloisi miał sposobność przedstawić punkt widzenia rządu włoskiego w sprawie rokowań pokojowych.

Ponadto bar. Aloisi konferował dzisiaj również z min. Paul Boncourem.

Paryż, 16. 4. (Tel. wł. K.) Konferencja premjera Sarraut z min. spraw zagr. Flandinem i Paul Boncourem, jaka miała miejsce wczoraj popołudniu, miała na celu zbadanie przed wyjazdem Paul Boncoura do Genewy sytuacji międzynarodowej w przeddzień zebrania komitetu 13-tu. Żadnych oficjalnych informacyj w sprawie tej wymiany poglądów nie udzielono. Ponieważ tajemnicą otoczone są rozmowy Flandina z ambasadorami Włoch i Anglji, które odbyły się przed konferencją 3-ch ministrów.

Londyn, 16. 4. (Tel. wł. O.) „Daily Express" donosi z Rzymu, że nuncjusz papieski w Bernie msgr. Bernardini otrzymać miał wczoraj wieczorem polecenie udania się do Genewy celem wywarcia całego wpływu Stolicy Apostolskiej w kierunku szybkiego zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Abisynją.

Genewa, 16. 4. (PAT). Posiedzenie Komitetu 13-tu wyznaczone na godz. 16-tą, zostało odroczone do godz. 18-tej.

Decyzja odroczenia posiedzenia zapadła rzekomo wobec konieczności przeprowadzenia pewnych rozmów w celu uniknięcia niespodzianek.

Havas w następujący sposób ujmuje sytuację: Stanowisko Abisynji nie uległo zmianie. Negus całkowicie polega na Lidze Narodów. Włosi nie wzdragają się rozpocząć rokowań, lecz przywiązują największe znaczenie do procedury. Nie chcąc ryzykować, bar. Aloisi poinformował Madariagę o gotowości przystąpienia do rokowań, jednakże pod warunkiem, iż będą one toczyły się bezpośrednio pomiędzy Włochami i Abisynją, jak pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi bez udziału Ligi Narodów, która jednakże mogłaby wydelegować swego obserwatora. Włochy gotowe są do rokowań w sprawie zawieszenia broni na tych samych podstawach.

Abisynja otrzyma od Anglji pożyczkę

Paryż, 16. 4. (Tel. wł. — K.). Agencja Havasa donosi z Londynu o krążących w brytyjskich kołach finansowych pogłoskach na temat pożyczki abisyńskiej na sumę 500.000 funtów, która byłaby emitowana w Londynie pod opieką komitetu doradczego mającego na celu ześrodkowanie wysiłków w celu przyjścia z pomocą Abisynji. Brytyjskie min. skarbu, które przez dłuższy czas odmawiało swego upoważnienia na pożyczkę, zgodziło się na tę operację finansową pod warunkiem, że obligacje pożyczki nie będą oficjalnie notowane na giełdzie.

Bucharin jedzie bolszewizować Hiszpanję

Paryż, 16. 4. (Tel. wł. — K.). Prasa francuska od dłuższego czasu zwraca uwagę na wysiłki Kominternu, zmierzające do zbolszewizowania Hiszpanji.

„Le Jour" twierdzi dziś, że po wydelegowaniu Beli Kuhna, Komintern wysłał obecnie do Hiszpanji drugą wybitną osobistość, a mianowicie Bucharina, który miał się jakoby zatrzymać obecnie w Strasburgu celem nakłonienia komunistów alzackich do ponownego przyjęcia pomocy finansowej, przerwanej od czasu aresztowania Eberleina. Bucharin ma przybyć następnie, jak twierdzi dziennik, do Paryża, gdzie w związku ze zbliżającemi się wyborami ma odbyć konferencję z przedstawicielami francuskimi partji komunistycznej. 19 kwietnia Bucharin oczekiwany jest w Madrycie. Dziennik twierdzi również, że obecnie odbywają się w Paryżu konferencje między komunistami francuskimi i hiszpańskimi.

Madryt, 16. 4. (PAT). W exposé, wygłoszonem na posiedzeniu Kortezów, premjer Azana zapowiedział, że rząd będzie w szybkiem tempie przeprowadzał reformy, których domaga się „Front Ludowy", przedewszystkiem zaś złoży projekt reformy wyborczej i będzie przykładał szczególną wagę do zagadnień gospodarczych.

Mówcy socjalistyczni, komunistyczni, przedstawiciele lewicy katalońskiej, oraz centrum wyrazili rządowi zaufanie, co zapewnia mu większość. Komuniści i socjaliści wyrazili rozczarowanie, że premjer Azana nie dość gwałtownie zaatakował prawicę, którą socjaliści i komuniści oskarżają o spowodowanie ostatnich gwałtownych incydentów. Atakując prawicę, mówca socjalistyczny Llopis oświadczył m. in., że „rozumie, aczkolwiek nie usprawiedliwia podpalenia kościołów".

Dozbrojenie krążowników angielskich

Londyn, 16. 4. (Tel. wł. O.) „Daily Telegraph" donosi, że admiralicja postanowiła zmodernizować i przezbroić 3 rezerwowe krążowniki „Hawkins", „Effigham", „Probisher". Mają one otrzymać 6-calowe działa i nowoczesną artylerję przeciwlotniczą.

Japonja zbroi się potajemnie

Londyn, 16. 4. (Tel. wł. O.) „Daily Telegraph" donosi, że Japonja postanowiła nie stosować się do decyzji londyńskiej konferencji morskiej, które zapadły już po odjeździe delegatów japońskich. W przeciwieństwie do W. Brytanji, Stanów Zjedn. i Francji, które mają się nawzajem informować w razie rozpoczęcia budowy nowych okrętów wojennych — Japonja ma kontynuować zbrojenia morskie w najgłębszej tajemnicy, nawet wobec parlamentu i prasy.

---

12 maja w szkołach

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.) Dnia 12 maja jako w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego wykłady na wszystkich szkołach zostaną zawieszone, odbędą się natomiast akademje żałobne.

Walny Zjazd harcerzy we Lwowie

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.) W maju br. odbędzie się we Lwowie doroczny walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Wizyta norweskiego ministra

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.) 17 bm. przybywa do Warszawy norweski minister spraw zagr. Halvdan Koht. Program dwudniowego pobytu min. Kohta w Warszawie przewiduje audjencję u p. Prezydenta Rzplitej oraz wizyty oficjalne u ministra spraw zagr. J. Becka i prezesa Rady ministrów Kościałkowskiego. Z okazji pobytu min. Kohta w Warszawie odbędzie się szereg przyjęć.

Egzekucja zbrodniarki

Londyn, 16. 4. (PAT). W Birminghan wykonano dziś zrana wyrok śmierci na osobie 34-letniej pielęgniarki Waddingham, matki pięciorga dzieci za otrucie chorej kobiety, powierzonej jej pieczy, która sporządziła testament na rzecz swej pielęgniarki.

Ostatnia egzekucja kobiety w Anglji miała miejsce w r. 1934 na osobie pani Major, która otruła swego męża.

Londyn, 16. 4. (PAT). Podczas egzekucji pielęgniarki Waddingham przed więzieniem w Birmingham zebrał się 3-tysięczny tłum, śpiewając psalmy. Znany ze swej działalności propagandowej przeciwko karze śmierci działacz społeczny Vanderelst zorganizował burzliwą demonstrację i został aresztowany.

Kto wygrał?

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 94526.

10.000 zł. na nr. 326 122621 186117 194147.

5.000 zł. na nr. 116093 165011 174308.

2.000 zł. na nr. 5582 22583 44723 58924 137421 149339 190959.

1.000 zł. na nr. 13779 21292 53092 107087 109712 127322 171415 142306.

500 zł. na nr. 15661 29733 40670 47331 48492 68799 81556 91432 119228 173857 190789.

400 zł. na nr. 7346 44072 49512 56209 68328 77471 87330 88005 99653 102358 105878 110903 142484 156644 184028 192757.

300 zł. na nr. 6975 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115093 117334 137114 137846 148942 152736 152679 155637 166476 173692 177912 181893.

Półtora miljona ubezpieczonych

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.) Liczba ubezpieczonych na terenie całego kraju, prócz Górnego Śląska, wynosiła na dzień 1 lutego 1,599.501 osób, zgłoszonych przez 403.116 zakładów pracy.

Kronika telegraficzna

Wiedeń. W obecności b. króla Hiszpanji Alfonsa, odbył się w Wiedniu ślub jego siostrzeńca Infanta Alfonsa z księżniczką Alicją burbońską.

Paryż. 5 więźniów zdołało na małej łodzi zbiec z kolonji karnej Saint Lauret du Maroni we francuskiej Guyanie. Jak donosi „Le Petit Journal", zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły zbiegów na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze. O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Paryż. Havas donosi z Wiednia, że w Styrji dwuch ludzi padło ofiarą narodowo-socjalistycznego sądu kapturowego. Wczoraj w Grazu zamordowano na zasadzie kapturowego wyroku b. członka bojówki narodowo-socjalistycznej.

Turyn. Samolot pasażerski, kursujący na linji Medjolan-Turyn, spowodu mgły spadł i rozbił się. 7 pasażerów zabiło się na miejscu.

Gibraltar. Przedstawiciel towarzystwa okrętowego, do którego należy statek „Ranpura", oświadczył, że dzieła sztuki chińskiej, które znajdują się na pokładzie okrętu, są w zupełnem bezpieczeństwie. Istnieje nadzieja, iż wkrótce uda się statek ściągnąć z mielizny, na której osiadł.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Pragi, że trybunał w Koszycach skazał 5-ciu oskarżonych o szpiegostwo na kary więzienia od 2 do 4-ch lat.

Nowy Jork. Trybunał w Trenton uniewinnił b. adwokata Wendela, zamieszanego w sprawę porwania dziecka Lindbergha.

Madryt. Studenci akademji górniczej rozpoczęli strajk okupacyjny na znak protestu przeciwko uznaniu ważności francuskich tytułów inżynierskich w Hiszpanji na zasadzie zawartego ostatnio traktatu francusko-hiszpańskiego. Studenci odmówili opuszczenia gmachu akademji, który otoczony jest przez policję.

Paryż. Zmarł w wieku lat 76 światowej sławy uczony, profesor wydziału lekarskiego Henri Louis Vaquez, autor licznych prac z dziedziny chorób sercowych.

STAŃMY W SZEREGACH
L. O. P. P.

Z Kałusza

POS. KRZECZUNOWICZ W KAŁUSZU. Dnia 6 b. m. odwiedzili miasto Kalusz sen. gen. Zarzycki i pos. Krzeczunowicz. Po zwiedzeniu szeregu instytucji oraz kopalni, goście przyjęła kopalnia Tespu śniadaniem w Kasynie urzędniczem.

Popoludniu odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej polskich organizacji społecznych powiatu kałuskiego pod przewodnictwem inż. Jezierskiego. Obrady komisji wykazały poważny postęp w rozwoju pracy i konsolidacji organizacji społecznych. Jedynie kopalnia Tespu w Kaluszu wykazuje dotąd stan niezadowalający. z powodu rozbicia pracowników między trzy różne organizacje zawodowe.

Premjer Kościałkowski wyjeżdża do Budapesztu

Warszawa, 16. 4. (Tel. wl. — mg.). Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 19 bm. wyjeżdża do Budapesztu Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski. Premjerowi towarzyszy w podróży do Węgier wiceminister rolnictwa i reform rolnych Roger Raczyński, zastępca dyrektora departamentu protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, naczelnik wydziału wschodniego MSZ. Tadeusz Kobylański, naczelnik biura prasowego Prezydjum Rady Min. Łączkowski.

W dniu jutrzejszym w związku z przyjazdem Premjera do Budapesztu wyjeżdża minister pełnomocny Węgier pos. Andrzej dr. Hory. W celach sprawozdawczych wyjeżdża w sobotę rano do Budapesztu grupa dziennikarzy polskich.

Przed uroczystościami „stanu trzeciego" w Warszawie

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł. — mg.) W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Warszawie szereg uroczystości „stanu trzeciego", jak ogólno polski Kongres Rzemiosła chrześcijańskiego, odsłonięcie pomnika szewca-plk. Jana Kilińskiego, bohatera powstań narodowych oraz odsłonięcie tablicy ku czci Józefa Sierakowskiego, starszego cechu rzeźniczego, jednego z przywódców mieszczaństwa warszawskiego w powstaniu kościuszkowskiem.

Stolica czyni odpowiednie przygotowania do przyjęcia licznych gości z całej Polski. Na uroczystości te przybędzie do Warszawy około 25 tys. osób. Czynione są przygotowania, by przyjezdni mieli dogodne i tanie kwatery, oraz mogli wziąć udział w uroczystościach i zwiedzić ciekawe zabytki sejca Polski stolicy. Na zjazd uruchomionych będzie około 10 pociągów popularnych z różnych stron Polski.

Ulmanis prezydentem republiki łotewskiej



Po objęciu godności prezydenta Łotwy przez dotychczasowego premjera Ulmanisa, ludność urządziła nowej głowie państwa żywiołową owację przed pałacem prezydenta. Na zdjęciu Ulmanis wita tłumy podniesieniem ręki.

Francuzi głosują za porozumieniem z Niemcami

Paryż, 16. 4. (Tel. wł. O.) Wielki paryski dziennik informacyjny „Le Journal" rozpisał wśród czytelników ankietę, w której postawił szereg pytań, dotyczących zagadnień polityki wewnętrznej i międzynarodowej. W chwili obecnej dziennik ogłasza częściowo wyniki tej ankiety, oparte na 114 tysiącach odpowiedzi.

Na pytanie, czy pokój europejski zależy od zbliżenia francusko-niemieckiego — 88 tysięcy osób odpowiedziało twierdząco, a tylko 26 tysięcy przeczącym, przyczem 78 tysięcy osób sądzi, że porozumienie to jest możliwe, a 32 tysięcy uważa je za niemożliwe.

Na pytanie, czy należy żywić zaufanie do paktu francusko-sowieckiego — 16 tysięcy osób odpowiedziało twierdząco, a 94 tysiące przecząco. Podobnie tylko 22 tysiące osób wyraziło swą wiarę w Ligę Narodów, jako w instytucję, powołaną do wytworzenia w Europie trwałego pokoju, gdy 88 tysięcy odpowiedziało na to pytanie przecząco.

75 tysięcy osób wypowiedziało się za przyznaniem kobietom prawa głosu, podczas gdy 36 tysięcy zajęło stanowisko negatywne.

Dziennik zadał wreszcie pytanie, jacy są 4-ej francuscy mężowie stanu, do których można żywić największe zaufanie. W tym konkursie pierwsze miejsce zajął Laval z 46 tysiącami głosów, a drugie Tardieu ze 40 tysiącami głosów, trzecie — Mandel z 22 tysiącami głosów, a czwarte Franklin Bouillon z 12 tysiącami głosów.

ś. † p.

MARJA ŁOZIŃSKA

b. współpracowniczka Wydawnictwa „Słowa Polskiego"
zmarła wczoraj we Lwowie, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Świętemi Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę we Lwowie, o czem zawiadamia Znajomych i Przyjaciół Zmarłej

Rodzina

Z Rohatyna

SEJMIK RELACYJNY POSŁA KRZECZUNOWICZA odbył się w Rohatynie w dniu 8 b. m. przy szczelnie wypełnionej sali Sokoła.

W półtoragodzinnem referacie przedstawił p. Krzeczunowicz zmiany zaszłe w ustroju państwa na tle historycznem i na tle wydarzeń w innych państwach europejskich, oraz funkcjonowanie Sejmu w nowym ustroju. Wyjaśnił przyczyny dwukrotnego udzielenia pełnomocnictw rządowi i następnie zdał sprawę z sesji zwyczajnej sejmu r. 1935/36. Przedstawił zmiany zaszłe w budżecie i omówił ważniejsze z uchwalonych ustaw. Sprawozdanie przyjęli zebrani oklaskami, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której interpelowano posła w sprawach emerytalnych i inwalidzkich, ustawy mleczarskiej i o uboju rytualnym, oraz szeregu lokalnych spraw gospodarczych i samorządowych. Na wszystkie poruszone kwestje udzielił wyczerpujących odpowiedzi p. Krzeczunowicz, które znów spotkały się z uznaniem i oklaskami zebrania, poczem przewodniczący burmistrz Kościówko zamknął to trzygodzinne bardzo rzeczowo i w poważnym nastroju prowadzone obrady.

Odnowienie Lasów Państwowych

Plan finansowo - gospodarczy, uchwalony ostatnio przez sejm, przewiduje na akcję odnowienia lasów w roku 1935/36 — 5,468.000 zł.

Odnowienie przeprowadzone zostanie na przestrzeni 42.000 ha. kosztem 2,225.500 zł., przyczem koszt odnowienia 1 ha wyniesie przeciętnie od 56'10 do 59'07 zł.

Poza akcją odnowieniową, na przestrzeni wynoszącej w sumie 2.000 ha. przeprowadzone zostaną poprawki i uzupełnienia kosztem 1,177.000 zł., reszta preliminowanej sumy wydana zostanie na utrzymanie szkółek leśnych (991.500 zł.), pielęgnowanie gleby i drzewostanów (670.000 zł.), meljoracje leśne (150.000 zł.), inne roboty (254.000 zł.).

Z sum tych tylko nieznaczny odsetek przeznaczony jest na wydatki rzeczowe. zakup nasion i narzędzi, większość przypada na robociznę i stanowi zarobek ludności malorolnej lub bezrolnej okolic stosunkowo najbiedniejszych, gdyż położonych daleko od osiedli przemysłowych.

Lwów, dnia 16. kwietnia 1936 r.

List do bezrobotnego

Otrzymałem dziś popołudniu Wasz list; przeczytałem go i dałem do odczytania innym, poczem postanowiłem Wam odpisać, bo takich listów ostatnio odebrałem już dużo i we wszystkich jest tasama nuta, co w Waszym liście dzisiejszym.

Pozwólcie najsampierw, że zacytuję kilka bodaj ustępów listu Waszego, tak dosłownie, jak napisaliście.

„Chodzi mi o to — piszecie — że jako sam będąc bezrobotnym, zależy mi na tem bardzo, ażeby nami nie kierowali komuniści — jako upoważnione od niewiadomych władz i pewne siebie „prowodyry" wprost nam rozkazują, gdzie i jak się formować."

„Rozumiem — piszecie dalej — że Żyd, a komunista, to jedno i to samo. Więc czy nie możnaby poddać komuś taką myśl, ażeby ktoś założył związek faszystów, lub innych jakich nazw, byleby katolickich przywódców moglibyśmy mieć. A wtedy naturalnie byłby rozłam i stałoby na poczekaniu dwa obozy, a wtedyby się wiedziało, z kim się ma do czynienia. No i awantury byłyby prawie skończone. Bo policjaby miała tylko do czynienia ze złodziejami, a nie z bezrobotnymi, bo komuniści mieliby bardzo mało zwolenników. A tak wykorzystują naiwność i tak głupich chłopów.

I gdy tak potrwa jeszcze jakiś czas, że bezrobotni nie będą mieli innych przywódców tylko komunistów, to zaznaczam, że w Polsce dojdzie do tego, jak jest dziś w Hiszpanji, bo czas najwyższy, żeby te komuniści złamali już kark w Polsce.

Trzeba było dziś być popołudniu (t. j. 15) na placu Akademickim i słyszeć ich przedmowy, którą kolejno wygłaszali z nasypu ziemi „prywodyri". M. in. powiedziano: „bratia towaryszi, stoimo nad miścem, w kotrim wczera postradaw żytia nasz towarysz i krow jeho polała sia za to, szczo win chotiw praci i szukaw chliba, a burżuji jimu kulu w hołowu dały. Bratia towariszi, na tim miścy bude pomnyk stojaw". Inny znów młody, około 30 lat, w te słowa zaczął (w języku polskim): „bracia koledzy! oni nam dają papieża, księży i kościoły, dają armaty, czołgi, karabiny i gazy, a my chleba chcemy". Inny znów: „uczcijmy jedną minutą poległego kolegę" (i uczcili), a na koniec: „niech żyje partja komunistyczna" i wszystko huknęło: „niech żyje!" Więc ja zapytuję, czy naprawdę komuniści mają mieć w Polsce do tego stopnia swobodę?"

Oto Wasz list — drogi przyjacielu — pisany niewprawną ręką i językiem, ale poruszający szczerze Wasze myśli i obserwacje. A są to tem cenniejsze uwagi, że piszecie je Wy właśnie — „bezrobotny antykomunista", jak brzmi Wasz podpis — a więc człowiek tak samo głodny i biedny, tak samo bez pracy i w nędzy, jak każdy z szerokich mas przytłoczonych bezrobociem.

Co mię najżywiej uderza w Waszym liście? Przedewszystkiem Wasza słuszna obawa o wpływy komunistów. I tu macie rację. Walka ludzi pracy o środki do życia i o chleb codzienny jest ich słusznem prawem. Człowiek pozbawiony pracy ma prawo podnieść nietylko protest, ale i podjąć walkę o swoje prawa.

Ale słusznie widzicie niebezpieczeństwo nie w samej tej walce, ale w tem tylko, że przewodzą jej dzisiaj komuniści. Cytujecie okrzyk i słowa usłyszane wczoraj z nasypu ziemnego na placu Akademickim i cytujecie je wiernie, bo tak właśnie było, jak piszecie.

Jest to dowód, że w ciężkich sytuacjach, kiedy rozpacz ludzi sięga do krańca, niema wśród nich tych, którzy od wielu lat albo i od niedawna gromadzą klasę robotniczą w swoich szeregach i głoszą, że są obrońcami robotniczymi. Gdzie byli jednak wtedy, kiedy ów zuchwały mówca komunistyczny w centrum polskiego Lwowa wznosił publicznie okrzyk na cześć partji komunistycznej i włos mu z głowy w tym momencie nie spadł?

Czy z drugiej strony taki okrzyk nie dowodzi najzupełniej jasno, kto prowadzi tych biednych ludzi, kto ich wciąga w krwawą walkę uliczną? I czy może być z tego jakakolwiek korzyść?

Tak! Może być. Piszecie o tem przypominając dzisiejszą Hiszpanję, gdzie partje klasowe straciły wpływ, a do roboty na czoło tłumów wysunęli się komuniści, palą kościoły, niszczą sklepy, zdążając do opanowania władzy.

W Polsce tę władzę objęliby nie ci, którzy giną dziś na rozkaz komunistycznych prowodyrów, bo przeciwko takim, gdyby ośmielili się wówczas wołać o chleb, byłyby, jak w Rosji Sowieckiej wyprowadzone karabiny maszynowe, otwarłyby się dla nich szeroko więzienia. Władzę objęliby agitatorzy komunistyczni, którzy dzisiaj fatygują się z Krakowskiego i z Słonecznej na plac Akademicki, aby „walczyć" o chleb dla bezrobotnego, a w rzeczywistości podjudzać ludzi i wywoływać krwawą strzelaninę.

Rozumiem Wasze rozgoryczenie, że nie macie nietylko chleba, ale i przewódców, którzy przepędziliby komunistów i nie pozwalali im wznosić okrzyków na cześć bolszewizmu.

Żądacie więc dla siebie organizacji, — która poprowadziłaby Was do walki o chleb, o prawo do życia, ale nie pchała Was do śmiertelnych zapasów ulicznych, w których leje się nasza, polska krew. Niema w tej chwili istotnie takiej organizacji.

Ale trzeba podjąć tę inicjatywę. Drukuję Wasz list na dowód, że taka potrzeba istnieje w Waszych szeregach i kieruję dalej ten apel do wszystkich, do całego społeczeństwa, do organizacyj, do przewódców polskich. Sprawa bezrobotnych jest naszą wspólną sprawą, więc wszyscy mają obowiązek odpowiedzieć na Wasz postulat.

Niech przeciw agitacji komunistycznej żerującej na ludzkiej nędzy wystąpi zwarty front polski, niech z nasypów ziemnych nie prowokują społeczeństwa komuniści, niech walkę stanowczą i słuszną o prawo człowieka do pracy w Polsce poprowadzą Polacy, ale niech ta walka nie pławi się we krwi ludzkiej, przeciw interesom państwa i narodu, przeciw interesom robotnika.

KLAUDJUSZ HRABYK

Budowanie siły kraju

Padają traktaty jeden po drugim. Weźmy choćby tylko kilka dni ostatnich. Austrja wprowadziła powszechną służbę wojskową. Turcja żąda zniesienia demilitaryzacji Bosforu i cieśniny Dardanelskiej, Węgrzy zapowiadają wypowiedzenie klauzul militarnych w Trianon, tą drogą zmierza również Bułgarja. Kłębi się, burzy i wre Europa, Azja i Afryka. Wszyscy się zbroją, aby się nie dać zaskoczyć; kucie mieczów wypełnia cały niemal świat.

Ani na moment nie wątpimy, że szał zbrojeń światowych zwrócił w Polsce uwagę tych, którym danem jest czuwać nad bezpieczeństwem i całością naszego państwa. Co więcej, wierzymy, że nad polskiem pogotowiem wojennem pracuje się od lat i nie naszą jest rzeczą narzucać opinję, co, jak i kiedy czynić należy w kierunku podniesienia stanu obronności państwa. Wolno nam natomiast zwrócić uwagę na te momenty, które łączą się ściśle z dynamicznem pogotowiem wojennem kraju, a wśród momentów tych miejsce czołowe zajmuje zagadnienie mobilizacji gospodarstwa, zagadnienie, na które od pewnego czasu zwraca się w prasie coraz baczniejszą i troskliwszą uwagę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że o zwycięstwie nie decyduje „pierwszy dzień wojny", że o losach jej obok efektów wojennych, decydują w grubej mierze gospodarcze środki walki i trwania.

Ten poza wszelaką dyskusją leżący punkt widzenia rzucił w kraj hasło „uprzemysłowiajmy się"; innemi słowy stworzenia stanu rzeczy, „w którymby reprodukcyjna zdolność obronna została wydatnie pomnożona".

Nie jest rzeczą przypadku, a budzić musi zaufanie do naszych czynników wojskowych zjawisko, że hasło to najgoręcej przyjęte zostało przez „Polskę Zbrojną", która stanąwszy na szerokiej platformie montowania środków walki i trwania wyraźnie oświadczyła:

— „Dla stanu obronności państwa życie gospodarcze ma olbrzymie znaczenie. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby aparat gospodarczy znajdował się w Polsce na jak najwyższym poziomie, by funkcjonował z każdym dniem coraz sprawniej. Dlatego też wszystko to, co przeszkadza zdrowemu rozwojowi gospodarczemu, jest z punktu widzenia polskiej racji stanu — szkodliwe i winno ulec zmianie". —

Więc nietylko w posiadaniu narzędzi wojennych i w stanie przemysłu wojennego, lecz w całym wogóle rozwoju sił gospodarczych kraju widzi „Polska Zbrojna" program obrony państwa. Wynika więc z tego, że zadaniem kraju jest skoordynowanie w możliwie najszerszej mierze politykę wojskową z polityką gospodarczą; wynika więc z tego, że wojskowe i polityczno-gospodarcze punkty widzenia wiążą się w nierozerwalną całość życiową pod kątem obrony kraju. Na pewne niedociągnięcia zwraca „Polska Zbrojna" uwagę i stwierdza, że:

— „Od lat całych nie dokonywa się w Polsce inwestycji w przemyśle. Organizacja naszego wewnętrznego życia gospodarczego, izolowanego od świata niebotycznemi barjerami celnemi, nie stwarza dla przedsiębiorcy krajowego konieczności udoskonalenia warsztató wpracy; pocóż modernizować fabryki, skoro zakłady najbardziej nawet przestarzałe i niesprawne utrzymują się na rynku narówni z przedsiębiorstwami o urządzeniach bardziej dostosowanych do wymagań współczesnych. I rezultaty są takie, do jakich musiały doprowadzić sanatoryjne, cieplarniane warunki stworzone dla przemysłu. Jego poziom techniczny, poza nielicznemi gałęziami jest kompromitująco niski, metody jego pracy — znów z pewnemi wyjątkami — nie odpowiadają zdobyczom, jakie w tym zakresie zostały osiągnięte w krajach zachodnio-europejskich; wyszkolenie techniczne jego kierowników i personelu jest dostosowane do potrzeb przemysłu polskiego w obecnym jego stanie, ale nie do wymagań, jakie stawia przemysłowi rok 1936". —

Trudno nie przyznać słuszności tym uwagom, które stwierdzają, że brak u nas w Polsce jednolitej doktryny w zakresie budowania siły kraju. Co więc robić? Należy stworzyć zdolność przemysłu do funkcji obrony państwa.

— „Należy — jak to podkreślono w ostatnim numerze „Polityki Gospodarczej" (13) twardą ręką postawić przemysł w obliczu konieczności doskonalenia się, należy odebrać mu sztuczne podmurowania w formie nazbyt wysokich ceł, w formie karteli, w formie kredytów ratowniczych z funduszu publicznego, w formie monopolów zakupu i zbytu, w formie ochrony dłużnika zamiast wierzyciela, w formie dziesiątków koncesji i koncesyjek, indywidualnie udzielanych; ale jednocześnie trzeba redukować nadmierne obciążenie przemysłu opłatami publiczno-prawnemi, redukować biurokratyczne wszechwścibstwo administracji, redukować zasięg etatyzmu, zarzucić oktrojowanie cen. Tylko w tych warunkach wychowa się „zdrowe życie gospodarcze", a tylko „zdrowe życie gospodarcze" zdolne jest dać z siebie to, co dla obrony kraju jest konieczne". —

Kraj cały musi sobie uświadomić, że o losach przyszłej, totalnej wojny obok żołnierza i sprzętu wojennego decydować będzie w pierwszym rzędzie przemysł polski, ale nietylko przemysł. Siła obronna oprze się również na polskim warsztacie handlowym, na polskim surowcu i na polskim pługu. Nasza dynamika gospodarcza, nasza dynamika obronna musi wydobyć i dać ze siebie wszystko na „pierwszy dzień" i na dalszy czas trwania wojny.

J. K.

W przypisku

Po Nadrenji — Dardanele

System t. zw. jedności pokoju oraz bezpieczeństwa zbiorowego, wyrażający się w rozmaitych kolektywnych gwarancjach, w ogólnych paktach oraz strefach zdemilitaryzowanych, zaczyna pękać na całej linji. W samych tylko ostatnich tygodniach Niemcy zajęły Nadrenję, a następnie Austrja uchwaliła ustawę o powszechnej służbie wojskowej. W obu wypadkach zbiorowe gwarancje nienaruszalności traktatów zawiodły, w obu wypadkach jedynym ich skutkiem stały się platoniczne deklaracje i protesty.

Nic dziwnego, że zaufanie do systemu pozbawionego realnej treści zaczyna się załamywać powszechnie, nic dziwnego, że skolei Turcja występuje o rewizję układu lozańskiego, przewidującego demilitaryzację cieśnin dardanelskich.

Rozumowanie Turków jest proste i logiczne. Dzisiejszy stan rzeczy wystawia Dardanele na pastwę ewentualnego, uzbrojonego napastnika, a jedyną gwarancją ich bezpieczeństwa jest art. 18. traktatu lozańskiego, na podstawie którego do obrony tych zdemilitaryzowanych wybrzeży powołane są Francja, Wielka Brytanja, Włochy i Japonja. Wątpliwości rządu tureckiego odnośnie do realności i skuteczności tych gwarancyj, są aż nadto zrozumiałe. Trzebaby mieć bardzo poetycką wyobraźnię, aby liczyć na interwencję Japonji w Dardanelach, albo na zgodną współpracę sankcyjną trzech zachodnich mocarstw: Anglji, Francji i Włoch.

Turcja wybrała narazie drogę legalną i poprawną, wnosząc do Ligi Narodów o rewizję postanowień traktatu lozańskiego na podstawie 19 art. paktu Ligi, oraz notyfikując swoje wystąpienie mocarstwom zainteresowanym, czyli sygnatarjuszom umów lozańskich. Jest niezmiernie charakterystyczne, że Rosja i Anglja, naturalni, zdawałoby się, przeciwnicy propozycyj tureckich, nie zajęły stanowiska negatywnego i zażądają tylko, albo już otrzymały dla siebie odpowiednie gwarancje.

Pojednawczość tę zawdzięczają Turcy głównie Mussoliniemu. Zwłaszcza Anglja zaniepokojona o swoją przewagę na Morzu Śródziemnem woli, by remilitaryzacja cieśnin dokonała się pod jej auspicjami, niż by stało się to przeciw niej. (z. s.)

Anglja usiłuje odebrać Włochom owoce zwycięstw w Afryce

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. O.) Dzisiejsza prasa angielska prawie jednomyślnie przemawia za utrzymaniem istniejących sankcyj, a nawet teoretycznie występuje za wprowadzeniem dalszych sankcyj, gdyby Włochy wojnę kontynuowały. Jednomyślność prasy odzwierciedla oczywiście inspirację oficjalną angielskiego MSZagr. i najbliższego otoczenia min. Edena.

Najwierniej inspiracje te odtwarza korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian", który m. in. snuje następujące refleksje:

„Wielka Brytanja obecnie, jak i przedtem, gotowa jest stosować sankcje wobec Włoch w tym samym stopniu, co i inne państwa, nie posuwając się jednak dalej. Niema mowy o akcji odosobnionej W. Brytanji przeciwko Włochom. Nie należy pomniejszać znaczenia sankcyj już będących w mocy, ponieważ w dalszym ciągu wywierają one stałą presję na Włochy. Niema mowy o zaniechaniu sankcyj, dopóki trwają działania wojenne. Sankcje wojskowe i morskie możliwe są i obecnie, podobnie jak były zawsze. Ale możliwość ta jest również daleka obecnie, jak i przedtem. Tylko takie sankcje mogłyby szybko położyć kres wojnie abisyńskiej, ale za cenę prawdopodobnie wojny śródziemnomorskiej, która mogłaby mieć dla całej Europy nieobliczalne skutki. Jest wysoce wątpliwem, czy jedność mocarstw sankcyjnych dałaby się otrzymać. Nagość sankcje wojskowe i morskie muszą obecnie, jak i przedtem, być uważane raczej za sprawę teoretyczną, niż praktyczną.

W Londynie panuje przekonanie, że Mussolini pragnie rychłego pokoju. Już nawet sankcje istniejące czynią pokój dla Włoch pożądanym, wymaga tego zresztą sytuacja europejska. Włochy zdecydowane są ugruntować jak najszybciej swoją pozycję w Abisynji, a to da się przeprowadzić dopiero po podpisaniu pokoju i tylko przy pomocy środków, które będą miały przeważnie charakter administracyjny.

Trudność stanowiska Francji natrafia na pełne zrozumienie w Londynie. Francja w znacznej mierze odgrywa rolę pośrednika między W. Brytanją a Włochami. W Londynie panuje przekonanie, że francuska opinja publiczna jest coraz bardziej przeciwna sankcjom i coraz bardziej sprzyja ścisłej współpracy z Włochami celem współdziałania w obronie porządku w centralnej Europie. Równocześnie w Londynie uważają, że przesadne jest przypuszczenie, jakoby Francja musiała wybierać pomiędzy W. Brytanją a Włochami. Alternatywa bynajmniej nie jest tak jasno zarysowana. Francja, według poglądu, panującego w Londynie, zdecydowana jest zachować dobre stosunki z Wielką Brytanją. Zwłaszcza stosunki, jakie ułożyły się od czasu okupacji Nadrenji. Francja bynajmniej nie usiłuje wybierać między W. Brytanją a Włochami, ale stara się sprowadzić Włochy z powrotem do frontu Stresy".

Korespondent dyplomatyczny „Times'a" oświadcza m. in.: „Polityka brytyjska w konflikcie włosko-abisyńskim nie jest osobistą polityką Edena, ale zbiorową polityką gabinetu brytyjskiego i nie ulega zmianie. Rząd brytyjski nie zamierza obecnie podjąć odosobnionej akcji w tym sporze w większym stopniu, niż dotychczas.

Przypuszczenia, że Abisyńczycy już dłużej nie mogą stawiać oporu, o ile chodzi o walkę podjazdową, albo że Włochy pokonały już wszystkie trudności, nie odpowiadają rzeczywistości.

Nie może być mowy, według poglądu brytyjskiego, o złagodzeniu sankcyj, nałożonych na Włochy, dopóki trwają działania wojenne. W danej chwili przywiązuje się pewne nadzieje do rozmów między przedstawicielami Ligi a Włochami. Dopóki nie okaże się, czy wpłyną one na przyspieszenie rozejmu, należy poniechać domysłów co do następstw ich ewentualnego niepowodzenia."

W podobnym duchu pisze „News Chronicle", dodając jeszcze, że sytuacja gospodarcza i finansowa Włoch jest krytyczna. Nawet zupełne załamanie się Abisyńczyków nie przyniosłoby większych korzyści Mussoliniemu, chyba, że równocześnie towarzyszyłoby temu zniesienie obowiązujących sankcyj i zaofiarowanie pomocy finansowej przez zagranicę.

„Morning Post" podaje, że w razie niepowodzenia usiłowań pokojowych, W. Brytanja wysunęłaby na najbliższej sesji genewskiej propozycje sankcyj naftowych. Fakt, że sankcje nie powstrzymały wojny, oraz ewentualność, że wysiłki pokojowe nie udadzą się, znów postawiły rząd brytyjski przed dylematem. Sytuacja uważana jest za poważną. Co stanie się — zapytuje dziennik — gdyby Włochy kontynuowały swój pochód, gdyby pokonały Abisyńczyków i mogły podyktować im własne warunki?

Rezultat taki mógłby być uważany za zaszachowanie Ligi, ale raczej wobec gwałtownej antybrytyjskiej kampanji we Włoszech, za zaszachowanie polityki brytyjskiej. Wpływu takiego rozwoju wypadków na prestiż W. Brytanji nie można pominąć. Polityka obecna polega na tem, aby, unikając dalszych sankcyj gospodarczych, przekonać Włochy, by zaofiarowały warunki, które Liga mogłaby przyjąć bez utraty własnego autorytetu. Pominąwszy sankcje wojskowe, które rząd brytyjski nadal wyklucza, jest to jedyna alternatywa. Widoki kompromisu nie są bynajmniej dobre.

Hebda pokonał Kukuljevica

Ateny, 15. 4. (PAT) W dalszych rozgrywkach międzynarodowych zawodów tenisowych w Atenach — Polacy uzyskali nast. wyniki:

W grze pojedynczej panów Hebda pokonał Ziriniego 6:3 6:0, Kukuljevic (Jugosławja) wyeliminował Spychałę 6:4 6:2; w ćwierćfinale Tłoczyński został wyeliminowany wobec porażki w spotkaniu z Paladą (Jugosławja) 4:6 3:6.

W grze podwójnej pań para polsko-angielska Jędrzejowska—York wygrała z parą Kowac—Gallay 6:0 7:5.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Hebda wygrała z parą Somogyi-Witt 6:0 6:1.

Para polsko-francuska Barbier—Spychała odniosło ciężko wywalczone zwycięstwo nad parą grecką Xydis—Michaelides 10:8 6:2.

W środę Jędrzejowska walczyła w półfinale gry pojedynczej pań z Niemką Horn, bijąc ją 6:2 2:6 6:2. Zwycięstwo nad doskonałą tenisistką niemiecką jest dużym sukcesem Polki i wskazuje na jej doskonałą formę.

W turnieju o puhar króla Jerzego Hebda odniósł również sukces w postaci zwycięstwa nad czołowym tenisistą Jugosławji Kukuljevicem w trzech setach 6:4 3:6 10:8. W tym samym turnieju Tłoczyński został wyeliminowany przez Greka Nicolaidesa 4:6 6:4 5:7.

Śmierć górnika

Katowice, 15. 4. (PAT) Ubiegłej nocy w czasie wydobywania węgla z odkrywki kopalnianej w Wełnowcu — uległ zaczadzeniu, wydobywającemi się z pod ziemi gazami, 21-letni górnik Ernest Wawoczny. Po kilkugodzinnej akcji drużyna ratownicza wydobyła z pod ziemi już tylko zwłoki zaczadzonego robotnika.

W ciągu dnia wydarzyły się dwa inne wypadki górnicze, w których dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany.

Abisyńczycy twierdzą, że... odnieśli zwycięstwo

Londyn, 15. 4. (Tel. wł. O.) Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby, iż krążą tam pogłoski o zwycięstwie, odniesionem w ubiegłą niedzielę przez Haile Sellasie, który na czele armji 20-tysięcznej dokonał flankowego uderzenia na kolumnę włoską na południowy zachód od jeziora Asziangi. W bitwie zginęło rzekomo 2000 Askarów i 400 Włochów.

Paryż, 15. 4. (Tel. wł. K.) Agencja Havasa donosi z Diredaua, że w gwałtownej bitwie na froncie ogadeńskim, turecki generał Wehib-Pasza i naczelny dowódca frontu południowego ras Nassibu osobiście kierują operacjami. Abisyńczycy oświadczają, że lotnictwo włoskie zdradza nadzwyczaj ożywioną działalność.

Agencja Reutera, potwierdzając powyższą wiadomość, dodaje, że pomimo intenzywnego bombardowania lotniczego Abisyńczycy utrzymują się na dotychczasowych pozycjach.

Paryż, 15. 4. (Tel. wł. K.) Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby, że rząd abisyński kategorycznie zaprzecza o zajęciu Dessie przez Włochów, dając do zrozumienia, że wojska Negusa znajdują się na północ od Dessie. Abisyńskie źródła oficjalne odmawiają wskazania miejsca pobytu Negusa, aby nie narażać go na ataki lotnicze. Rząd abisyński oświadcza, że ostatnio w obszarze Dessie nie było żadnych poważniejszych walk.

MIMO SUKCESÓW DALSZE TRANSPORTY WOJSK

Rzym, 15. 5. (PAT) Po świętach wielkanocnych ponownie wyruszają liczne transporty wojskowe do Afryki Wschodniej. Na statku „Lombardia" wyruszyło 2.600 żołnierzy, 1.500 robotników, oraz wielki ładunek różnorodnego materjału wojskowego. Pomimo sukcesów włoskich, przygotowywane są dalsze transporty wojskowe, przedewszystkiem artyleryjskie. Z Włoch północnych została przygotowana do wyjazdu baterja artylerji. W mieście Nola książę następca tronu odebrał pożegnalną defiladę oddziału artylerjskiego, który w najbliższych dniach wyruszyć ma do Afryki.

Sensacyjna kradzież radu miljonowej wartości

Berlin, 15. 4. (Tel. wł. D.) Z Karlowych Var (Karlsbad) donoszą, że w kopalniach rudy uranowej w Jachymowie (Joachimsthal) wykryto olbrzymią kradzież radu, której dokonywano systematycznie na przestrzeni 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligramów radu miljonowej wartości.

Po długoletnich poszukiwaniach żandarmerja wpadła na trop złodziejów, zatrzymując osobnika, który sprzedawał preparat radu jako pośrednik jednego z urzędników kopalni. Został on aresztowany wraz z trzema robotnikami, którzy pośredniczyli w sprzedaży kradzionego radu. Przy aresztowanych znaleziono 4 miligramy radu, wartości 5.000 koron czeskich.

Śmierć uczonego

Poznań, 15. 4. (PAT) Zmarł w szpitalu SS. Elżbietanek znany uczony, profesor Uniwersytetu poznańskiego, śp. dr. Jan Brochmalicki. Zmarły urodził się w 1880 r. w Błażowej, pow. rzeszowski. W latach 1926/27/28 był rektorem Uniwersytetu Poznańskiego. Zgon nastąpił nieoczekiwanie wskutek wywiązania się zakażenia krwi po róży, na którą zmarły ostatnio chorował.

Wyjazd delegacji dla odbioru „Batorego"

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł. — mg.) Dnia 16 bm. wyjechała z Warszawy do Triestu delegacja tow. Gdynia—Ameryka, linje żeglugowe S. A., udająca się po odbiór statku M/S „Batory". W skład delegacji reprezentującej władze towarzystwa wchodzą: naczelnik Wydziału żeglugowego w Min. P. i H. Tadeusz Ocioszyński i naczelny dyrektor tow. Gdynia—Ameryka Aleksander R. Leszczyński.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Warszawie

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł. — mg.) Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, który już od kilku dni zwiedzają Polskę i byli ostatnio w Gdyni. W skład wycieczki wchodzą: red. red. Santic („Politika"), Kozomaris („Tyg. Privredni Prehled"), Popovic (Ag. Avala), Tokin („Samouprava") i Kesic („Vreme").

Dziennikarzom jugosłowiańskim towarzyszy attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie p. Siedlecki.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł. — mg.) W ciągu pierwszej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 426,9 milj. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9,2 milj. zł. do 17,1 milj. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 4,5 milj. zł. do 24,4 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wykazały wzrost o 10,6 milj. zł. do 166,0 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 7,2 milj. zł. do 971,6 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 40,30 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 10 pkt.

Tajemnicza podróż króla belgijskiego

Bruksela, 15. 4. (PAT) Król Leopold wczoraj wieczorem wyjechał w kierunku Bazylei. Oficjalny komunikat nie podaje dokładnie miejscowości, do któ rej wyjechał król, ani celu podróży.

Dzisiejsza popołudniowa prasa zamieszcza pogłoskę, iż król udaje się do Włoch. Powrót króla nastąpi za kilka dni.

Francji grozi powszechny strajk górników

Paryż, 15. 4. (Tel. wł. K.) Delegacja górniczych związków zawodowych z Anzin (dep. Nord et Pas-de-Calais) została przyjęta przez ministra pracy Chautemps, którego poinformowała o stanie konfliktu pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń oraz o uchwale kongresu górniczego w Lens, zgodnie z którą, w razie nieuwzględnienia postulatów górników, zostać ma proklamowany z dniem 1 maja strajk powszechny we francuskiem górnictwie węglowem.

Skon założyciela Kongresu mniejszości narodowych

Pekin, 15. 4. (PAT) Na skutek ataku apoplektycznego zmarł w Pekinie dr. Ewald, założyciel i sekretarz generalny europejskiego kongresu mniejszości narodowych, który swego czasu odgrywał dość głośną rolę na terenie genewskim.

Nowa radjo-latarnia na przylądku Rozewskim

Na latarni morskiej Stefana Żeromskiego na przylądku Rozewskim Urząd Morski w Gdyni zainstalował nową radjostację nadawczą, t. zw. radjo-latarnię, która automatycznie nadaje sygnały radjowe, w oznaczonych zgóry okresach, dla płynących na Bałtyku statków. Poprzednia radjo-latarnia służyć będzie jako zapasowa, w razie gdyby nowa uległa jakiemuś defektowi. Radjo-latarnia nadaje sygnały na falach długich (1.025 mtr.). Czas trwania sygnału, który brzmi ROZ, trwa 2 minuty. Uprzednia radjo-latarnia nadawała ten sam sygnał i na tej samej fali, lecz czas trwania ograniczał się do 1 minuty.

Tajemnicza zbrodnia w Nowym Jorku

Z New-Yorku donoszą:

Żona znanego powieściopisarza, Lewisa Tittertona, piękna, 34-letnia kobieta, została zamordowana wśród niewyjaśnionych okoliczności. Znaleziono ją mianowicie w łazience swojego mieszkania uduszoną, przyczem zbrodniarz posłużył się pyjamą, mocno zacisnąwszy ją na szyi kobiety. Władze wykluczają mord rabunkowy, jakoże nic w mieszkaniu nie nosiło śladów włamania, a leżące na toalecie w sypialni zamordowanej kasetki z biżuterją pozostały nienaruszone.

Lewis Titterton, który jest wysokim urzędnikiem „National Broadcasting Company", został po powrocie do domu natychmiast przesłuchany; nie umiał jednak udzielić policji żadnych wyjaśnień.

Daisy Titterton była bardzo popularną autorką powieści dla młodzieży, które podpisywała pseudonimem Nancy Evans.

Wynik zbiórki na F. O. M.

W dalszej akcji zbiórkowej na Fundusz Obrony Morskiej zebrano podczas miesiąca marca w gotówce i papierach wartościowych zł. 121.580'36.

Ogółem zebrano na Fundusz Obrony Morskiej do dnia 1 kwietnia b. r. zł. 3,864.356'35.

Z dniem 1 kwietnia r. b. otwarto dalsze cztery konta Funduszu Obrony Morskiej dla Okręgów zdecentralizowanych. I tak: dla Okręgu Łódzkiego — Nr. 42008, dla Okręgu Poleskiego — Nr. 42009, dla Okręgu Tarnopolskiego — Nr. 42010, dla Okręgu Województwa Warszawskiego — Nr. 42011.

Obecna sytuacja na froncie północnym



Mapa, ułatwiająca zorjentowanie się w postępach Włochów w Abisynji.

Z OPERY

„Rycerskość wieśniacza" Mascagni'ego
„Pajace" Leoncavalla

Dzięki powziętej na Radzie miejskiej decyzji, zaistniały możliwości częściowego rozwiązania problemu operowego na przyszły sezon. Trzeci zatem cykl gościnnych występów operowych pod dyrekcją kapelmistrza T. Mazurkiewicza, wypadł na okres szczególnie ważny dla naszego miasta. W tych warunkach oczywiście, nabrały obecne audycje operowe specjalnego znaczenia — wszak ich powodzenie i wartość artystyczna, w dużej niewątpliwie mierze zadecyduje, kto obejmie kierownictwo przyszłej opery we Lwowie.

Dotychczasowe gościnne występy operowe wykazały w całej pełni duże zdolności organizatorskie p. T. Mazurkiewicza, a wcale poważne wyniki artystyczne, świadczą korzystnie o jego możliwościach kapelmistrzowskich.

Wczorajsza audycja „Rycerskości wieśniaczej" i „Pajaców" przygotowana nad wyraz starannie, pochlubić się może sukcesem artystycznym wcale poważnym. Na szczególne słowa uznania zasłużył sobie kapelmistrz p. T. Mazurkiewicz za duży umiar artystyczny, oraz za doskonałe przystosowanie się do właściwości akustycznych naszej sali teatralnej — niedawne zatem wybujałości dynamiczne, wielce gluszące śpiewaków, znikły prawie zupełnie, a rytmika, dźwięk i czystość brzmienia orkiestry, świadczą jaknajlepiej o sumiennej i pedantycznej pracy dyrygenta.

Tytułowe partje obsadzone były doskonale. W „Rycerskości wieśniaczej" para Woliński - Platówna artystycznie doskonała pod każdym względem. P. Platówna zalicza słusznie kreację Santuzzy do swych najlepszych ról, głosowo zawsze pełna szlachetnego dźwięku i mocy interesuje żywo ujęciem wokalnem kreacji. Aktorska strona postaci natomiast — pozostała bez zmiany — jak przed laty.

P. Woliński dźwiękiem i umiejętnością zachwycał. Głos jego pełen aksamitnej miękkości — umie jednakże zdobyć się na duży blask i potęgę górnych tonów. Sukces tego sympatycznego i niezwykle kulturalnego artysty, był naprawdę bardzo duży i szczerze zasłużony, a podkreślamy z tem większą przyjemnością, gdyż śpiewak jest szczerym lwowianinem.

Niedopisały na ogół partje drugoplanowe. Lola znalazłaby u nas we Lwowie znacznie odpowiedniejszą obsadę. Podobnie i p. Rackpacki jako Alfio nie stanął na wysokości zadania. Śpiewak ani pod względem głosowym, ani aktorskim, nie umiał znaleźć mocniejszych akcentów, a nieciekawe ujęcie partji obniżyło poziom wykonu. — Słowa uznania należą się p. Hinglerównie za dobrze opracowaną i poprawnie odśpiewaną partję Łucji.

W „Pajacach" na pierwszym planie postawimy świetną p. Fedyczkowską. Grę jej śledziliśmy z prawdziwym podziwem. Głębokie odczucie kreacji oraz olbrzymia ekspresja strony aktorskiej, absorbuje ją tak mocno, że chwilami zatraca wokalne piękno partji — jakolwiek słodycz jej głosu, przepiękna barwa, oraz duży kunszt śpiewaczy, zasługuje na jaknajgoretsze pochwały. P. Fedyczkowska plastyką swej kreacji była tak przekonywującą — że istotnie porwała i zachwyciła całą widownię.

Piękny głos p. Wragi — oraz kapitalnie opracowana postać „Tonia" była wyrazem wysokiej kultury artystycznej i scenicznej cenionego śpiewaka.

Mniej natomiast szczęśliwym był jako Canio p. Hołyński. Artysta zdaje się nie był szczególnie dysponowany — kreacja jego zatem nie dała nam spodziewanych wrażeń.

Bardzo starannym był p. Hilsenrat, który poczynił wokalnie duże postępy. Dobrze zaprezentował się jako Silvio p. Narożny.

Duża praca reżysera p. Popławskiego — mimo swej dorywczości — wykazała sporo pięknie ustawionych scen — a drobne niedociągnięcia szczególnie w „Rycerskości" przypisać musimy zbyt szczupłej ilości prób.

Chóry brzmiały naogół bardzo dobrze i czysto, poza drobnemi usterkami w wielkiej scenie przed kaplicą w „Rycerskości wieśniaczej".

Sukces audycji był bezsprzecznie bardzo duży i zasłużony. Wykonawców z doskonałym kapelmistrzem p. T. Mazurkiewiczem na czele, oklaskiwano owacyjnie. Publiczność mimo wysokich cen bardzo liczna.

J. WEŁESZCZUK

JERZY MARJUSZ TAYLOR

84

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli chcesz nieszczęścia, powiedz tajemnicę kobiecie — wyrecytował bez namysłu Medyński z widoczną dumą, że tę „złotą myśl" zapamiętał tak dokładnie.

Ale Marta nie byłaby kobietą, gdyby nie postawiła na swojem, Medyński zaś nie byłby godny miana mężczyzny, gdyby nie zadośćuczynił prośbie kobiety.

Jakże zresztą mógł nie zadośćuczynić tej prośbie, skoro na stół wjechały nowe specjały, ukrywane głęboko w przepastnej szufladzie staroświeckiej komody. Specjały te, podane przez Martę z nieporównanym wdziękiem, dokonały ostatecznego przewrotu w dotychczasowych zasadach Medyńskiego. Zagryzając aromatyczną herbatę orzeszkami, smażonemi w miodzie i pistacjami, tarzanemi w czekoladzie, stary zarządzający zaczął niby odniechcenia utyskiwać na marnotrawnych a chciwych krewniaków, którzy, roztrwoniwszy własną część schedy ojcowskiej dybią na resztę. Kiedy zaś Marta podsunęła mu jeszcze spodeczek przepysznych konfitur z płatków róż i plasterków melona, Medyński wygadał się już otwarcie, że Gwido Bork posiada podobno jakieś wiadomości o skarbie rzekomo ukrytym w lochach starej kamienicy, że zjechał do Warszawy poto tylko, aby ów rzekomy skarb odszukać i zrabować, że wreszcie chciał przypuścić do udziału w korzyściach z ewentualnego znalezienia trzech cudzoziemców, którym jest winien znaczne sumy. Jeden z tych panów był pułkownikiem, drugi miał podobno nawet tytuł lorda. Obydwaj odmówili udziału w tem brudnem przedsięwzięciu z chwilą, kiedy Gwido Bork z całą bezczelnością przedstawił ich swej bratowej. Wyjechali zpowrotem do Anglji, pozostawiwszy trzeciemu, który był bliskim znajomym Gwidona Borka, pełnomocnictwa na wyegzekwowanie należnych im od niego pieniędzy. Ten trzeci to był właśnie sir Tomasz Lytton, którego udało się Marcie i Medyńskiemu wyratować wypadkiem z beznadziejnego niemal położenia.

Opowiadanie swoje zakończył Medyński logicznym wnioskiem, stwierdzając, że teraz jasne już jest, dlaczego pan Gwido Bork pożyczył swej bratowej pieniędzy na wyjazd i dlaczego daje Zosi Laskiej na odbudowę Wieży. Dlatego, że nie chce mieć świadków swej gospodarki w podziemiach.

— Tak. Wszystko jest jasne, z wyjątkiem tego... tego skarbu — zauważyła Marta tonem, którego brzmienie mogłoby zastanowić kogoś, co mniej niż w tej chwili Medyński byłby zajęty własnemi myślami.

— Ba! Ba! Skarbu! — wzruszył ramionami zarządzający. — Otóż przyznam się pani Marcie, że ja w ten skarb nie wierzę wcale. Jaki, na Boga, miałby być skarb w tych lochach, o którym ja mógłbym nie wiedzieć? Przecież nieboszczyk pan hrabia, świeć Panie nad jego duszą, mówił mi zawsze wszystko.

Marta przysunęła się nagle tuż do niego wraz ze swym wygodnym, dobrze wysiedzianym fotelem.

— Gdyby jednak zdarzyło się, że ja wiem coś o tym ukrytym skarbie, to powiedziałabym, że jednak nieboszczyk hrabia nie mówił panu wszystkiego — oświadczyła.

— No, ale pani Marta przecież nie wie — roześmiał się Medyński.

— A właśnie, że wiem.

Gdyby sufit zawalił się w tej chwili, albo gdyby z kominka, którego czarny otwór widniał nawpół przysłonięty chlubą pani Marty — tureckim szalem, wystawił nagle swój potworny łeb straszny bazyliszek, nie byłoby to na pewno zrobiło na poczciwym Medyńskim tak piorunującego wrażenia, jak to krótkie, ale wygłoszone dobitnym tonem oświadczenie Marty.

— Niemożliwe — wyjąknął. — Przecież pani Marta słyszała chyba, w jakiem położeniu znajduje się nasza firma. Grozi nam ruina. Tak. Ruina. Wie pani Marta, że panna Zosia co sobotę głowi się, biedaczka, skąd wziąć pieniądze na wypłatę i chodzi pożyczać pieniądze od pana Gwidona. Wie pani Marta też, że i ja nie mogę opędzić się od wierzycieli i niedawno musiałem sprzedać piękną kolekcję win, godnych stołu królewskiego, aby pokryć rachunek jakiegoś natręta. No i wie pani Marta, z jakiemi trudnościami trzeba było walczyć, aby pani hrabina mogła wyjechać z Pawełkiem na południe i jak biedaczka również musiała przyjąć pomoc hrabiego Gwidona. A teraz okazuje się, że pani Marta ma jakieś wiadomości o ukrytym skarbie, i nic mówi nic. Tak nie można postępować, pani Marto.

W głosie jego brzmiała taka gorycz, twarz tak mu się nagle zmieniła i taka w mgnieniu oka zrobiła się stara i żałosna, że Marta nie miała sumienia pozostawić go dłużej w niepewności i opowiedziała wszystko o swojej dziesiejszej przygodzie. (C. d. n.)

Dzień kulturalny

UCZCZENIE Ś. P. PROF. ZAKRZEWSKIEGO. W Bukareszcie nastąpiło otwarcie międzynarodowego komitetu nauk historycznych z udziałem licznych delegacyj zagranicznych. W obradach bierze udział delegacja polska w składzie: prof. Dembiński z Poznania i prof. Handelsman, Halecki, Jan Dąbrowski i Rutkowski. Przewodniczący prof. Temperley (Anglik), otworzył obrady przemówieniem inauguracyjnem, w którem m. in. złożył hołd pamięci prof. Zakrzewskiego, wzywając zebranych. aby uczcili pamięć polskiego uczonego przez powstanie.

KONCERT SKRZYPKA POLSKIEGO W KAIRZE. Polski skrzypek, Aleksander Kontorowicz, dał w Kairze swój koncert. — Wielkie uznanie doborowej publiczności, zyskało m. in. wykonanie sonaty op. 9 K. Szymanowskiego. Nowością na tutejszym terenie były utwory z XVII w. (Adam Jarzębski, A. Vivaldi), wykonane przez artystę.

Z MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU WYCHOWANIA MUZYCZNEGO. — W czasie końcowych obrad Kongresu wychowania muzyczngo w Pradze, postanowiono Praskie Towarzystwo Wychowania Muzycznego podnieść do charakteru instytucji międzynarodowej. Pozatem postanowiono, by następny kongres odbył się również w Pradze.

WYSTAWA PIĘKNEJ KSIĄŻKI POLSKIEJ W NOWYM JORKU. W International Art Conter w New Yorku, została otwarta wystawa Pięknej Książki Polskiej, urządzona pod protektoratem Ambasady R. P. w Waszyngtonie, przez Polish Institute of Arts and Letters, przy pomocy oficjalnych czynników polskich w Polsce i Ameryce. — Wystawa obejmuje najcenniejsze współczesne wydawnictwa polskie, które wzbudziły duże zainteresowanie wśród sfer fachowych Ameryki. Na otwarcie wystawy przybyło około trzysta osób, w tem wiele czołowych osobistości z kół bibljotekarskich. Praktyczny rezultat wystawy już się zaznaczył tem, że N. York Public Library, jedna z najwspanialszych bibljotek świata, postanowiła zakupić szereg książek, których nie posiada dotąd i urządzić wystawę Pięknej Książki Polskiej we własnych galerjach z własnych zbiorów.

Z POBYTU ERNESTA LUBITSCHA W WARSZAWIE. Bawił w Warszawie podczas świąt, znakomity reżyser filmowy Ernest Lubitsch. Przybył on w ub. piątek samolotem z Budapesztu w towarzystwie żony. — W Warszawie p. Lubitsch był gościem oddziału Tow. Paramount. Podczas konferencji prasowej, znakomity reżyser zaprzeczył pogłosce, jakoby miał on zamiar opuścić Paramount i przenieść się do Londynu; zdementował również wszelkie plotki, krążące na temat rzekomego zamiaru Marleny Dietrich opuszczenia Hollywood. Po dwudniowym pobycie w Warszawie, p. Lubitsch odjechał do Moskwy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI WE FRANCJI. W dniach od 13 do 15 września 1937 r., odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Lekarski, poświęcony chorobom żołądkowo-jelitowym. Bezpośrednio po nim, od 16 do 18 września, odbędzie się w Vichy, pod przewodnictwem prof. Loepera, członka Akademji Lekarskiej, Międzynarodowy Kongres Lekarski, poświęcony niedomodze czynnościowej wątroby. Prace Kongresu w Vichy podzielone zostaną między dwie sekcje: 1) sekcję teoretyczno - rozpoznawczą (pod przewodnictwem prof. Fiessingera) i 2) sekcję terapeutyczną (pod przewodnictwem prof. Mauriaca).

POSZUKIWANIE METEORU POD OSTRZESZOWEM. Na jesieni ub. r. głośną była sprawa meteoru pod Ostrzeszowem, którym zainteresował się znany badacz-geolog prof. Schmidt. Rozpoczęto wówczas prace wykopaliskowe, które na czas zimy przerwano. W ostatnich dniach, na polecenie prof. Schmidta podjęto prace nanowo, w celu odszukania tajemniczego meteoru przy pomocy specjalnie sprowadzonych świdrów, by ostatecznie określić jego położenie.

Sztandar włoski nad jeziorem Tana



Ostatnie sukcesy w Abisynji, a zwłaszcza zdobycie Gondaru umożliwiły Włochom obsadzenie półwyspu Gorgora na jeziorze Tana, które zasila w wodę Sudan i Górny Egipt.

Pomadka do ust — powodem rozwodu

W Paryżu toczy się obecnie proces rozwodowy, który specjalnie emocjonuje Paryżanki. W procesie tym, jako powód do rozwodu występuje tak popularna dzisiaj pomadka do ust. Pewien wysoki urzędnik zażądał mianowicie rozwodu, motywując ten krok okolicznością, że żona jego posługuje się różem do warg zanadto intensywnie. „Nie mam nic przeciwko samej pomadce do ust" — dowodzi pan X. — Ale powinno się ją stosować z umiarem, taktem i dobrym smakiem. Niestety, mojej żonie brak wszystkich tych trzech prymitywów. Kiedy zasiada przed lustrem, piękna tą urodą, jaką jej dał Pan Bóg, kocham ją jak dawniej. Gdy po pół godzinie wstaje od tualety, nie jest już kobietą, którą pokochałem, ale obcym i odpychającym „wampem". Nie mam najmniejszej chęci mieć za żonę „wampa".

Dla potwierdzenia słów klijenta, jego adwokat sprezentował sędziemu kilkanaście fotografij ust, uszminkowanych na różne sposoby. Były to zdjęcia tych samych ust, którym sposób uszminkowania nadawał wyraz raz smętny, raz kokieteryjny, obiecujący, to znów niewinny. Adwokat oświadczył, że pan X., jako wysoki urzędnik musi dbać o swoją pozycję towarzyską, która na skutek przesadnego stosowaniu różu do ust przez jego żonę, zaczęła się chwiać niebezpiecznie. Zaczęto go bowiem uważać za męża, świadomego awanturek żony, później zaś, co — zdaniem obrony jest jeszcze gorsze — za takiego, który o nich nie wie. Śmieszność — zakończył adwokat emfazą — jest jak wiadomo przekleństwem, które zabija!

Gdy wyczerpany płomienną tyradą obrońca usiadł, sąd po dłuższej naradzie odłożył sprawę, nie mogąc się odrazu zdecydować na wyrok. Największego rozczarowania doznały obecne na rozprawie panie, która rade usłyszałyby natychmiast wyrok w tak interesującym sporze.

———

Pod prąd

Francuszczyzna

Zdawałoby się, że tak dawno już minęła ta epoka, którą ongiś wyśmiewał Korzeniowski w swych powieściach, epoka manji mówienia po francusku, ale bardzo niewiele od tej pory się zmieniło.

Wciąż jeszcze w naszem życiu towarzyskiem pokutuje ta nieszczęsna francuzczyzna, oczywiście przeważnie kiepska francuszczyzna, której rodowity Francuz nawetby nie zrozumiał. Wciąż jeszcze się słyszy owe słynne „et quoi de ça" (i cóż z tego), „il ne faut pas se mordre" (nie trzeba się gryść) itp. Słyszałem nawet na własne uszy, jak ktoś znane polskie powiedzionko „panie dobrodzieju" przetłumaczył na „monsieur le bienfaiteur" i używał go z całą powagą w rozmowie z pewnym Francuzem. Oczywiście Francuz wytrzeszczał na niego oczy ze zdumieniem.

Inna znów pani z lwowskiego highlifu opowiadała mi kiedyś następującą sensacyjną historję:

— Ila gratté avec elle derrierè la frontière...

— ? ? ?

— Drapnął z nią za granicę — dodała po polsku, widząc, że nie rozumiem po „francusku".

Pewien Francuz opowiadał mi, że raz w Warszawie zaprosił go ktoś do restauracji i z jadłospisu napisanego po francusku (warszawski zwyczaj) wybrał takie menu:

Barszcz aux oreilles,
Cochon feoçe avec petits doigts,
Grande mêre au rhum.

Francuz przeczytawszy to menu, zemdlał, a potem uciekł czemprędzej, bo myślał, że ma do czynienia.. z ludożercami.

RYKSKI

A. M. 2

ŁUNY NAD LWOWEM

(Ciąg dalszy.)

Lwów gorzał często i gorzał nieraz wprost katastrofalnie. Rozmaite były przyczyny tych większych czy mniejszych a tak częstych wydarzeń pożarnych, których purpurowe łuny, oświetlając gorejące miasto, w nocy tworzyły dzień, a dzień w noc zmieniały skutkiem gęstych dymów, kłębami ścielących się wśród tej nieopisanej ciasnoty lwowskiego grodu - miasta. Najczęściej w starych aktach występującą przyczyną wybuchu pożaru, jak zresztą zwyczajnie w podobnych wypadkach, nietylko w odległem średnio wieczu, ale i w dzisiejszych czasach, było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Znaczna ilość pożarów lwowskich z tego pochodziła źródła. I jeżeli z wieży ratuszowej w ożywiony ruch dnia przenikliwym dźwiękiem uderzył lub nocną ciszę zamącił złowrogi dzwon alarmowy z ratuszowej wieży, niosąc trwogę w gąstwę osadnictwa miejskiego — można było przypuszczać najczęściej, iż wybuchł on w browarku lub w domu żydowskim. Mieszczanie lwowscy utrzymywali w swych domach browarki, w których warzyli piwo dla swego i innych użytku i w tych właśnie browarkach skutkiem nieostrożności powstawał ogień, który, jak nieraz zdarzało się, w mgnieniu niemal obejmował dom a rychło i całą dzielnicę.

Często z tych samych powodów wybuchał groźny żywioł w dzielnicy żydowskiej, w której — jak mówi dziejopis Lwowa, Józef Bartłomiej Zimorowicz przy sposobności wzmianki o pożarze z r. 1494, powstałym w tej dzielnicy: „Żydzi czwartą część miasta w popiół obrócili. Ogień, źle przez nich pilnowany, domy ich cuchnące i stłoczone najpierw objął a następnie wzmógłszy się na siłach, całą okolicę przyległą zagarnął" — a następnie wysnuwa krytyczną uwagę: „iż pdpalaczy bynajmniej z miasta nie wyrzucono, lecz jak gdyby umyślnie dla ściągnięcia na miasto przyszłych nieszczęść na dawnym barłogu pozostawiono". Zresztą częste pożary w dzielnicy żydowskiej były jedynie związane z kroniką ogniową Lwowa. Tak było przeważnie we wszystkich miastach i miasteczkach w Polsce, że pożar wybuchał najczęściej w ożywionej, gęsto zabudowanej, pełnej zakamarków, a niechlujnej dzielnicy żydowskiej, poczem przenosił się na sąsiednie osiedla i niszczył je do gruntu. Tak było we Lwowie w r. 1494, gdy pożar z domu żydowskiego rozprzestrzenił się na całą dzielnicę, a niesiony wiatrem, zniszczył dwie ulice na przedmieściu halickiem. Podobnie w r. 1571 — jak mówi Zimorowicz — „flamma ex olentibus tabernis Hebraeorum orta" obróciła w zgliszcza całą wschodnią część miasta, wśród której ocalał jedynie kościół i klasztor O. O. Dominikanów. Ogromny pożar ruszył z tej dzielnicy na zniszczenie tego samego obszaru w r. 1616. Spłonęła podówczas cała dzielnica żydowska, ul. Ruska, dach na zbrojowni miejskiej i wieża Korniaktowska, z której dachu nakształt deszczu spadały krople ołowiane. I znów gorzeje dzielnica żydowska z sąsiednią ul. Ruską w dziesięć lat później.

Wybuchały pozatem pożary i z przyczyn innych. W r. 1605 piorun uderzył w wieżę katedralną, zwalił z niej dach, zapalił drewniane wiązania, które zawdzięczały swe ocalenie z gwałtownej, piorunowej pożogi rzęsistemu deszczowi, oraz energicznej akcji ratowniczej, podjętej przez cech ciesielski, który tworzył podówczas jedyną z pierwszych drużyn strażackich. Podobny wypadek wydarzył się w dniu 25 maja 1680 r. w Krakowie, gdy w czasie burzy uderzył piorun w szczyt wieży ratuszowej i zniszczył zegar z dzwonem. I jak mówi opis tego pożaru, złożony w gałce wieży w cztery lata później: ...„sposobu nie było ratowania tej wieży dla ołowiu, którym była pokrytą, gdy się topił y do obrony przystąpić nie dał. Miasto było w ten czas y wszystek lud różnej kondycji i stanu w nim zostający, w wielkim strachu i trwodze, gdy płomieniem cała ta machina gorzała. Wiatr wielki nastąpiwszy, ogień na całe miasto nosił, co gdy ludzie zobaczyli tym bardziej strwożeni, ręce opuścili. A ten czas Pan Bóg wszechmogący miłosierdzie pokazał, gdy deszcz walny spuścił, który ów ogień, co wicher po mieście roznosił, zalewał. Wieża jednak z zegarem i dzwonem zgorzała, jeno mury zostały"...

Poza nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem w browarkach i domach żydowskich, gdzie najczęściej powstawały ogniska niebezpiecznej dla miasta pożogi, oraz poza opisanym powyżej wypadkiem pożaru wieży katedralnej skutkiem uderzenia pioruna, — stara księga miejska notuje jeszcze jeden charakterystyczny wypadek, może jedyny w dziejach pożarów lwowskich, w którym ogień wybuchł z rozniecanego na ulicy celem ogrzania się w zimie ogniska. Oto w r. 1538, gdy Jan z Tarnowa wyrzucł z Pokucia Wołochów i część ich kraju spustoszył, w drodze powrotnej zatrzymał się z wojskiem we Lwowie i tu późnym listopadem, gdy nastały wczesne mrozy, kilku ciurów obozowych rozniecilo na ulicy celem ogrzania się wielkie ognisko i niezbyt pilnie go strzegło, skutkiem czego stało się ono zarzewiem wielkiego pożaru, który w zgliszcza obrócił całą dzielnicę ormiańską. Tak tedy rozniecane i w dzisiejszych czasach po ulicach w czasie silnych mrozów ogniska, t. zw. „fajerki" czerpią w tej mierze z wzoru przeszłości, odległego, jak w tym wypadku o prawie czterysta lat. Zachodziły również wypadki wybuhu pożaru, wzniecanego zbrodniczą ręką podpalaczy, kierowanych w przestępczej akcji czy chęcią kradzieży w czasie pożaru, bądź też powodowanych aktem osobistej zemsty, o czem gwarzą stare księgi sądowe.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

17
kwietnia 1936

Piątek

Anizeta

Jutro: Apolonjusza

Wschód słońca 4·35
Zachód „ 18·36

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Cyganerja" opera.

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Addis-Abeba".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 12. Ceny najniższe. „Bal w Savoyu".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Traviata" opera.

Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 12. Ceny najniższe. „Bal w Savoyu". Zniżki bonowe ważne!

Wtorek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Pożegnalne przedstawienie. „Lakme„ opera.

Środa, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 14. „Addis-Abeba".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, dnia 17 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 18 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dnia 19 b. m. — nieczynny
Poniedziałek, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Wtorek, dnia 21 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 22 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Straszny Dwór" (wg. opery Moniuszki).
ATLANTIC: „Koenigsmark" (wg. powieści P. Benoit).
CASINO: „Bounty".
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Walka o chleb powszedni" i rewja „Radujmy się wszyscy".
GRAŻYNA: „Ilonka" z Franciszką Gall.
KOPERNIK: „Róża" (wg. arcydzieła St. Żeromskiego) z Ireną Eichlerówną w roli głównej.
MARYSIENKA: „Róża" (wg. arcydzieła St. Żeromskiego) z Ireną Eichlerówną w roli głównej.
METRO: Podwójny program: „Ostatni sygnał" i „Niebezpieczny kochanek".
MUZA: „Kapitan Blood".
PALACE: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura i Gladys Swarthout).
PAN: „Melodja wielkiego miasta".
PAX: „Kapryśna Marjetta" i aktualności.
RAJ: „Manewry miłosne".
STYLOWY: „Należę do ciebie" oraz rewja.
ŚWIT: „Rapsodja Bałtyku" z M. Bogdą i A. Brodziszem.
TON: „Ostatni posterunek".
UCIECHA: „Napad na Kongo" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. RIWIERA WŁOSKA.

— TEATR WIELKI: Dziś w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 8-mej wieczorem „Cyganerja" — trzecie z rzędu przedstawienie staggione, pod dyrekcją T. Mazurkiewicza i R. Wragi. Będzie to najciekawsze przedstawienie z cyklu przedstawień kwietniowych, gdyż wystąpią w nim obie prymadonny: — Ewa Bandrowska - Turska, światowej sławy śpiewaczka i artystka, oraz znakomita Musette scen polskich Zofja Fedyczkowska, obok najlepszych śpiewaków kraju i zagranicy. W obsadzie znajdujemy takie nazwiska jak Józefa Wolińskiego (Rudolf), Eugenjusza Narożnego (Schaunard), Aleksandra Karpackiego (Marceli), Romana Wragi (Colline), Jana Romanowskiego, Leona Rybkowskiego, Tadeusza Łowczyńskiego i R. Świeżka.

Dyryguje T. Mazurkiewicz. Reżyseruje A. Popławski.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRACH MIEJSKICH: „Nieusprawiedliwiona godzina", pióra znakomitego pisarza węgierskiego Bekeffi'ego — oto tytuł najbliższej premjery, której próby są na ukończeniu. Datę podamy w najbliższym komunikacie.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH: W niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie 3.30 popoł. „Bal w Savoyu", operetka, po cenach najniższych. Wieczorem opera: „Traviata".

Teatr Rozmaitości nieczynny.

— „ZAPOROŻEC ZA DUNAJEM". — Wśród ukraińskich oper, operetek i sztuk ludowych, największem powodzeniem cieszy się opera komiczna Artemowskiego p. t. — „Zaporożec za Dunajem", napisana w drugiej połowie ubiegłego wieku. Akcja toczy się w Turcji, gdzie osiedliła się garstka zaporożców, którzy jednak na mocy rozkazu sułtana, nie mają możności powrotu do ojczyzny. Muzyka tej opery jest bardzo melodyjna i przystępna. Obok elementów Mozartowskich, gracji przejrzystej formy, przeważają w niej elementy ludowe. Operę „Zaporożec za Dunajem", rozszerzył znany kompozytor Stanisław Ludkiewicz, komponując do libretta Romana Kupczyńskiego, muzykę do nowego czwartego aktu. Operę tę usłyszymy z Rozgłośni lwowskiej, dziś w piątek o godzinie 22.00. Konferensjerka prowadzona w języku polskim, zaznajomi słuchaczy z akcją opery.

— AUDYCJA DLA DZIECI. Ciekawą historję o zwierzątku szopie - praczu, opowie małym radjosłuchaczom Janina Osińska, dziś w piątek o godzinie 16.45.

— ŚPIEWACZKA WIEDEŃSKA PRZED MIKROFONEM LWOWSKIM. Fridl Waldman - Frey'owa, śpiewaczka operetki wiedeńskiej, wystąpi w studjo Rozgłośni lwowskiej z koncertem, którego program obejmuje arje ze słynnych operetek Falla, Kalmana i Lehara. Audycja dziś w piątek o godzinie 18.45.

— WILHELM RAORT — W RADJO. W. Raort, wygłosi dziś w piątek o godzinie 19.00 wesoły feljeton p. t. „Miłość od pierwszego wejrzenia".

— „PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" udziela dla wszystkich Czytelniczek „Dz. Polskiego" porad w sprawach mody każdej środy (prócz świąt), od godz. 15.30—17. Do przeglądnięcia są najmodniejsze żurnale (francuskie), oraz próbki materjałów.

— 10-LECIE ZRZESZENIA ASESORÓW I APLIKANTÓW SĘDZIOWSKICH APELACJI LWOWSKIEJ. Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sędziowskich Apelacji lwowskiej, obchodziło dziesięciolecie swego istnienia. Obchód rozpoczęty został nabożeństwem w Katedrze. W sali przysięgłych w gmachu Sądu Apelacyjnego przy ul. Batorego, odbyło się ogólne walne zebranie Zrzeszenia przy licznym udziale członków miejscowego Koła oraz delegatów z prowincji. Obecni też byli: prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Dębicki, wiceprezesi Sądu Apelacyjnego p. Ojak i p. Zubrzycki, prezes Sądu Okręgowego dr. Chirowski, sędzia Helena Lepiarzowa, prezes Rady Naczelnej Zrzeszenia Młodych Prawników, podprokurator Tadeusz Żeńczykowski z Min. Sprawiedliwości oraz szereg innych przedstawicieli świata sądowniczego.

Popołudniu, w wielkiej sali kasyna 40 p. p., użyczonej przez dowództwo pułku, nowowybrany Zarząd Zrzeszenia z ases. Antonim Kozłowskim na czele podejmował obiadem swych gości oraz kolegów w łącznej ilości około 100 osób. Nastrój jaki panował wśród zebranych w czasie wspólnego obiadu, stanowił jeszcze jeden dowód całkowitego zrozumienia się przedstawicieli starszego pokolenia sądowników i ich młodszych kolegów, czego najlepszym wyrazem były tchnące zapałem i serdecznością przemówienia prok. Dębickiego, prok. dr. Chirowskiego, delegata Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów we Lwowie, sędziego okręg. Dysiewicza, przedstawicieli bratnich Zrzeszeń Ases. i Apl. notarjalnych, Aplikantów adwokackich i t. d.

— O BEATYFIKACJĘ ZASŁUŻONEJ POLKI. W celu uproszczenia beatyfikacji Założycielki Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu, Matki Marji od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszki Siedliskiej), odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej we Lwowie, uroczyste Nabożeństwo Błagalne, odprawione przez J. E. Ks. Biskupa Dr. E. Baziaka, w niedzielę, dnia 19 b. m. o godzinie 10-tej rano. Kazanie wygłosi Ks. Prałat Dr. Albin Warszylewicz.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 18 b. m., odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu, 353 plenarne posiedzenie naukowe, na którem Dr. M. Kokoszyńska wygłosi odczyt p. t. O jednolitość wiedzy (Analiza poglądów Koła Wiedeńskiego na naukę).

— KURS PRZEWODNIKÓW PO LWOWIE, odbędzie się w Polskiem Tow. Krajoznawczem w ciągu kwietnia i maja. Początek we wtorek 21 kwietnia o godzinie 19-tej w sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ul. Bourlarda 5, I. p. Odbycie tego kursu, zakończone egzaminem będzie uprawniało uczestników do oprowadzania wycieczek za wynagrodzeniem. Zgłoszenia i informacje udziela „Orbis", pl. Marjacki i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

— NOWY ROZKŁAD LOTÓW KOMUNIKACYJNYCH. Z dniem 19 b. m. wejdzie w życie nowy rozkład lotów komunikacyjnych między Lwowem — Warszawą a zagranicą: Między Lwowem a Warszawą kursować będą samoloty codziennie. Odlot Warszawa godz. 8.15, przylot Lwów godz. 9.40; odlot Lwów 13.15, przylot Warszawa godz. 14.40.

We wtorki, czwartki i soboty, samoloty kursować będą między Lwowem a Salonikami przez Czerniowce, Bukareszt i Sofję; odlot Lwów godz. 9.55, przylot Czerniowce godz. 11.50, odlot Czerniowce godz. 12.05, przylot Bukareszt 13.55, odlot Bukareszt 14.15, przylot Sofja 15.35, odlot Sofja 15.55, przylot Saloniki 17.05. W poniedziałki, środy i piątki, kursować będą samoloty między Salonikami a Lwowem, odlot Saloniki godz. 8.10, przylot Sofja 9.20, odlot Sofja 9.30, przylot Bukareszt 10.50, odlot Bukareszt 11.05, przylot Czerniowce 12.55, odlot Czerniowce 13.05 (według czasu rumuńskiego), przylot Lwów 13.00.

P. L. „Lot" przewożą pasażerów i ich bagaż bezpłatnie do lotnisk i z lotnisk samochodami. Autobusy P. L. „Lot", odjeżdżają w Warszawie 35 minut przed odlotem — Biuro Miejskie, Aleje Jerozolimskie 35, we Lwowie 35 minut przed odlotem — Biuro Miejskie, ul. Akademicka 8.

— STANISŁAWÓW, STRYJ I ZAGŁĘBIE NAFTOWE JADĄ DO LWOWA! — W stacjach i biurach „Orbis", wymienionych powyżej miejscowości, znajdują się bilety na przejazd wycieczki Ligi Popierania Turystyki do Lwowa w najbliższą niedzielę t. j. dnia 19 b.m.

Prócz daleko idących zniżek przejazdowych kolejami (Stanisławów 5.60, Stryj 3,80, Borysław 5.60), uczestnicy korzystać mogą ze zniżek w teatrach, zlaszcza, iż wycieczki zabawią we Lwowie cały dzień.

Dla ułatwienia organizacji, prosimy wszystkich, by możliwie rychło zakupili bilety do tych pociągów.

— JEDZIEMY DO WARSZAWY. W wycieczce pociągiem popularnym ze Lwowa do Warszawy, pozostały jeszcze nieliczne wolne miejsca, bilety więc należy natychmiast zakupić w biurach Orbisu (Legjonów 29 i pl. Marjacki 5) i Wagons Lits Cook (pl. Halicki 15). Przejazd wagonami pullmanowskiemi, wagon restauracyjny. W Warszawie liczne udogodnienia, dostarczone przez Ligę Popierania Turystyki. Koszt przejazdu w obie strony 15.40 zł.

— TARNOPOLSZCZYZNA I ZŁOCZÓW DO LWOWA. Dnia 26 kwietnia, uruchomiony zostanie pociąg popularny, celem przewiezienia wycieczek Ligi Popierania Turystyki do Lwowa. Niski koszt przejazdu (dla Tarnopola 6.20, dla Złoczowa 3.60) zachęci niewątpliwie wszystkich do uczestniczenia w wycieczce, która zabawi we Lwowie cały dzień.

Na brzeżku dnia

„Precli majowy"

Nadejście prawdziwej (nie kalendarzowej) wiosny we Lwowie, poznaje się po szeregu osobliwych, regjonalnych zjawisk, niespotykanych w innych miastach byłej Galilei.

Przedewszystkiem w parkach miejskich pojawiają się wyznawcy boga kupców i złodziei — sprzedawcy precli. Ich okrzyki: „Precli świeży m a j o w y!" (choć do maja daleko), to jak pierwsze tryle skowronków niechybna oznaka, że stoimy przed sezonem pierwszych fjołków dla jednych, młodej rzodkiewki dla drugich.

Drugim takim sygnałem wiosennym, jest pojawienie się większej ilości mam, nianiek i bon z wózkami dziecinnemi przed gmachem Izby Przemysłowo - Handlowej, przy ulicy Akademickiej i pod Uniwersytetem, przy ulicy Marszałkowskiej. Przeważa tu oczywiście element wybitnie mniejszościowy.

Zwiastunkami wiosny są również nasze lwowskie, rzadko, zdaje się myte f i o r a i e, czepiające za rękawy, szczególnie młodych ludzi w towarzystwie pań (takiemu przecież nie wypada odmówić kupna kwiatka dla damy swego serca).

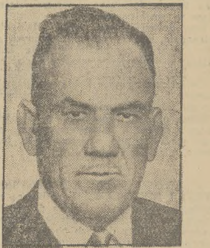
W dość oryginalny sposób obwieszcza wiosnę lwowski magistrat. Oto od niepamiętnych czasów, rokrocznie, z regularnością zegarka, z chwilą rozbłyśnięcia pierwszych promieni słonecznych, rozkopuje wszystkie, bardziej uczęszczane ulice. Czyni to z podziwu godną pedanterją i wzruszającą systematycznością.

Najpewniejszym jednak, takim stuprocentowym pewnikiem, że wiosna ante portas, jest zjawisko, spotykane zresztą już nietylko we Lwowie: żona podchodzi do męża i z taką sobie, niby to niedbałą miną, rzuca od niechcenia, że taka to a taka jej przyjaciółka czy znajoma, ma j u ż nowy k a p e l u s z...

Wtedy jest tak pewne, że wiosna idzie, jak to, że portfel pana i władcy, bodaj o dwie dziesiątki schudnie...

TRU-TEŃ

Aresztowanie b. prezydenta Meksyku



B. prezydent i dyktator Meksyku, Calles został obecnie aresztowany wraz z wieloma swymi zwolennikami.

PORADY PRAWNE

KIEDY GAŚNIE PRAWO PRACODAWCY DO ROZWIĄZANIA UMOWY Z WAŻNYCH POWODÓW? W jednym z warsztatów mechanicznych pracował robotnik Z. W ubiegłym roku zachorował on poważnie i przez 5 tygodni nie mógł uczęszczać do pracy, co według prawa, stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia umowy pracy bez odszkodowania, i został wydalony. Sprawa znalazła się w Sądzie Pracy. Z okazanych przez strony dokumentów okazało się, że wydalenie z pracy nastąpiło po upływie 10 dni od chwili stawienia się robotnika do pracy. Sąd, zgodnie z art. 19 rozp. o pracy robotników, orzekł, że nieskorzystanie przez pracodawcę z przysługującego mu prawa niezwłocznego rozwiązania umowy o pracy w ciągu dni 7, należy uważać za zrzeczenie się pracodawcy tego prawa i ewentualnie za chęć zatrzymania nadal robotnika i w tym wypadku pracodawca może rozwiązać zawartą na czas nieograniczony umowę jedynie na zasadach ogólnych, t. j. conajmniej za 2-tygodniowem wypowiedzeniem.

— ŚPIEW, TO POTĘGA! Od samego zarania życia naszego uczymy się — przywiązania i prawdziwej miłości Ojczyzny, słuchając pieśni. Pieśń głosi o wzniosłych porywach ducha, budzi wiarę i nadzieję, rodzi bohaterów, i była zawsze ożywczą mocą dla czynu, który dał nam zwycięstwo.

Czynnikiem, który najskuteczniej realizuje powyższe ideały, i propaguje wśród szerokich sfer społeczeństwa umiłowanie swojskiej melodji, są chóry. Każdy chór, to placówka, która zespala myśli w jedno ognisko, uczy masy solidarności i karności. — Pieśń chóralna, wyrabia wolę zbiorową, uczy dyscypliny, i utwierdza tak śpiewających jak i słuchaczy w potędze ducha. — Umacniajmy zatem, szczególnie tu na kresach, polską kulturę muzyczną, jako jedną z najbardziej żywotnych sił narodowych.

Dziś chóry nasze, które jak stwierdza historja — dobrze służyły sprawie narodowej, walczą z wielkiemi trudnościami, gdyż społeczeństwo nie obdarzyło ich należytem poparciem. Przestały istnieć zasłużone placówki śpiewacze, bo chórzyści nie mogli zdobyć nawet skromnej izby na próby śpiewacze.

Małopolski Związek Polskich Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych, działający na terenie województw południowo - wschodnich, przedstawił PP. Wojewodom postulaty śpiewacze, prosząc o pomoc, w tej tak potrzebnej misji. PP. Wojewodowie uznając w całej rozciągłości znaczenie pieśni chóralnej — przyrzekli całkowite poparcie dla tej akcji i upoważnili Związek do podjęcia odpowiednich kroków, zmierzających do zrealizowania wzniosłej myśli krzewienia pieśni polskiej.

Uznając potrzebę i pragnąc by w każdej osadzie zakładano chóry szkolne, parafialne i towarzyskie, ażeby we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach rozbrzmiewała polska pieśń chóralna, zwracamy się tą drogą do Szanownego Duchowieństwa, Władz, Nauczycielstwa, Instytucyj społecznych i wszystkich obywateli, doceniających znaczenie kultury narodowej, by udzielili moralnego i materjalnego poparcia istniejącym chórom, względnie, by zakładali zespoły śpiewacze i niemi się opiekowali. — Władze komunalne i zrzeszenia społeczne, prosimy o użyczenie chórom odpowiednich lokali na próby i ewentualnych skromnych funduszów na zakup utworów muzycznych.

Wkońcu apelujemy do wszystkich niestowarzyszonych śpiewaków, do młodzieży i do chętnych obywateli, by wstępowali do istniejących chórów, względnie by zakładali zespoły śpiewacze i popierali dążenia idące w tym kierunku.

Przy dobrej i silnej woli, Małopolska wschodnia, która słynie z dźwięcznych głosów i dobrych organizatorów życia kulturalnego — pokryje się wkrótce siecią chórów.

Związek nasz poprze każdą szlachetną inicjatywę i w granicach swych możliwości, użyczy wszelkiej pomocy.

Pisma o życiu chóralnem, o założeniu chóru i sprawach kultury muzycznej, prosimy przesyłać pod adresem: Feliks Joszt, Lwów, ulica Piłsudskiego 1. orj. 23.

———

— LWÓW WITA STANISŁAWÓW, STRYJ I BORYSŁAW. W najbliższą niedzielę, przybywają do Lwowa pociągi popularne ze Stanisławowa, Stryja i Zagłębia Naftowego. Bilety do tych pociągów są do nabycia w stacjach wyjazdu i w biurach podróży Orbis.

Koszt przejazdu ze Stanisławowa 5.60, ze Stryja 3.80, z Borysławia 5.60.

— JEDZIEMY DO WARSZAWY. Jak spodziewaliśmy się, wykup biletów na pociąg popularny ze Lwowa do Warszawy (15.40 zł.), idzie raźnie naprzód, tak, że pociąg odjedzie całkowicie zapełniony. Wobec numerowania wszystkich miejsc w wagonach pullmanowskich, należy spodziewać się wygodnej jazdy, zwłaszcza dzięki włączeniu wagonu restauracyjnego.

Pozostałe bilety są do nabycia w biurach Wagons Lits Cook i w Orbisach lwowskich.

— I TARNOPOL PRZYJEDZIE DO LWOWA. Dnia 26 kwietnia, zorganizowany zostanie pociąg popularny z Tarnopola i Złoczowa do Lwowa. Koszt przejazdu wynosi 6.20 zł. (dla Złoczowa 3.60). Pociąg wyjedzie w niedzielę rano, a wycieczkowcy spędzą cały dzień we Lwowie.

ZWALENIE KOMINA W CEGIELNI NACHTA

(a) W nieczynnej od dłuższego czasu cegielni Nachta przy ul. Zielonej, wysoki na 40 m komin groził w ostatnim czasie zawaleniem, skutkiem czego Urząd Nadzoru Budowlanego, po przeprowadzeniu wizji lokalnej, wydał zarządzenie usunięcia komina przez jego zwalenie. W tym celu przystąpiono do rozbiórki czterech warstw spodnich cegieł, w miejsce których ułożono drewniane belki, następnie oblano je naftą i podpalono. Wobec spalenia się tych belek i braku oparcia o podstawy dalsze istnienie komina było już zagadnieniem chwili. Miejsce w promieniu 100 mtr. zabezpieczono, skutkiem czego zwalenie komina odbyło się bez jakichkolwiek epizodów.

Przed lwowskim sezonem inwestycyjnym

Wywiad z prezydentem dr. St. Ostrowskim

(K.) W związku ze zbliżającym się sezonem inwestycyjnym i poważnem nasyceniem bezrobocia w murach Lwowa uważaliśmy za rzecz wskazaną zwrócić się do prezydenta miasta posła dr. St. Ostrowskiego z prośbą o użyczenie nam danych, dotyczących najbliższych prac inwestycyjnych na terenie naszego grodu.

— Jakiemi funduszami dysponuje obecnie miasto na cele inwestycyj i jaki charakter będzie tych inwestycyj?

Fundusze te — oświadcza p. Prezydent — są dwojakiego rodzaju; bądź to własne gminy, uwzględnione w tegorocznym budżecie, bądź też pochodzą w formie dotacyj czy pożyczek z Funduszu Pracy.

Z funduszów własnych na rozbudowę dróg w wydatkach zwyczajnych miasto przeznacza 1,400.184 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 342.000 zł. Na roboty kanałowe (nowe) przeznacza gmina w wydatkach zwyczajnych 341.600 zł., na rekonstrukcję kanałową 206.600 zł.; zaś w wydatkach nadzwyczajnych 570.000 zł. Ogółem w budżecie na roboty kanałowe przewidziano 1,048900 zł., z czego z funduszów własnych gminy 698.900 zł., a z Funduszu Pracy 500.000 zł. Dotacje i pożyczki z Funduszu Pracy na budowę dróg wynoszą 200.000 zł.

Z sum tych podjęte zostaną następujące prace: przebudowa ul. Kadeckiej, przebudowa ul. Zyblikiewicza i ul. Mikołaja. Ponadto przewidziany jest remont i konserwacja szeregu dróg. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie około 1000 osób, przyczem poziom zatrudnienia będzie utrzymany aż do jesieni, by robotnikom dać możność korzystania z zimowych zasiłków dla bezrobotnych.

Poczynione są starania około budowy gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. Sykstuskiej, z tem jednak warunkiem, że obecny gmach P. K. O. przy ul. 3. Maja znajdzie jakiegoś podnajemcy. Gdyby jednak taki podnajemca się nie znalazł, wówczas P. K. O. przystąpi do budowy mniejszego gmachu, częściowo dla celów biurowych, częściowo zaś dla celów mieszkaniowych.

Zarząd miasta stale ma na oku budowę gmachu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności na miejscu gmachu dzisiejszej Kawiarni Wiedeńskiej i na miejscu budynku, gdzie obecnie znajduje się odwach przy Placu Św. Ducha. Z władzami wojskowemi, które mają opróżnić odwach, Zarząd miasta jest w stadjum pertraktacyj, Ponadto ze względów urbanistycznych zostanie usunięty dom narożny obok pałacu Biesiadeckich, co przyczyni się do wystąpienia pałacu w całej jego okazałości.

W tej chwili przystąpiono do wykańczania budynku administracyjnego Miejskich Zakładów Elektrycznych przy ul. Kadeckiej i Pełczyńskiej, na co przewidziano sumę 380—400 tysięcy zł. Wykonane zostaną roboty stolarskie, ślusarskie i ciesielskie.

Również Komitet budowy „Domu Żołnierza" przy ul. Jabłonowskich przygotowany jest do dalszej budowy tego objektu i o ile nic nie stanie na przeszkodzie, gmach ten stanie pod dachem z początkiem czerwca.

Tak samo krząta się Komitet około budowy „Domu Obrony Lwowa" przy ul. Zielonej. Dom ten mieścić będzie wszystkie organizacje kombatanckie, pracujące w murach naszego miasta.

— A jak zapowiada się panie Prezydencie prywatny ruch budowlany?

Budownictwo prywatne zdobyło w Banku Gospodarstwa Kraj. z funduszu rozbudowy 1,500.000 zł. Niestety kwotą tą obdzielono zaledwie 39 procent petentów — mamy jednak nadzieję, że Bank Gosp. Kraj. w zrozumieniu dzisiejszej sytuacji, zwłaszcza na odcinku bezrobocia, zechce te kredyty rozszerzyć.

Projektuje się również budowa osiedla robotniczego na Sygniówce. Budowa ta prowadzona będzie pod patronatem Tow. Osiedli Robotniczych i obejmie kilkanaście domków jednoizbowych.

Nie wolno również pominąć budowy baraków dla bezdomnych, które wzniesione będą na Zamarstynowie sumptem ofiar, jakie złożył Lwów w dniach zbiórek.

Zresztą dalszy prywatny ruch budowlany jest zależny od inicjatywy prywatnej i od kredytów, jakie na ten cel zostaną zdobyte.

Zarząd miasta wszystkie przez siebie opracowane inwestycje przygotował w głębokiej trosce o zlagodzenie klęski bezrobocia, które we Lwowie przybrało poważne rozmiary.

Dziękując panu Prezydentowi za tych kilka ważnych w chwili obecnej informacyj, wierzyć chcemy, że uczyni on wszystko, by roboty w mieście ruszyły całą parą.

„Dzień Lasu" we Lwowie i okolicy

Wyłoniony z zespołu wszystkich leśnych oraz pokrewnych im organizacji, lwowski komitet „Dnia Lasu" rozwinął, podobnie jak w latach minionych i w bieżącym roku żywą działalność, dążąc do jak najszerszej propagandy kultu i zrozumienia dla lasu, jako dobra narodowego.

Pierwszym etapem akcji „Dnia Lasu" było zasadzenie 6 ha. nieużytku i wydmy piaszczystej na Błoniach Janowskich we Lwowie, przeprowadzone z ramienia Zarządów lasów miejskich. Wykorzystując tą nader dla miasta pożyteczną czynność leśnika, Komitet zaprosiwszy na miejsce sadzenia wszystkie szkoły miasta, udzielał codziennie młodzieży szkolnej w czasie od 24 marca do 4 kwietnia fachowych pouczeń i wskazówek i zachęcał do umiłowania i szanowania lasu i przyrody.

Główną propagandę zamierza komitet lwowski rozwinąć w dniach 25 i 26 kwietnia b. r. Na dzień 25 b. m. projektowane są pogadanki i odczyty w szkołach i koszarach o znaczeniu lasu dla państwa i jego obrony, zaś po południu tegoż dnia odbędą się wycieczki do pobliskich lasów dla młodzieży szkolnej. P. prof. Kulczyński uproszony został o wygłoszenie aktualnego odczytu. Dnia 26 b. m. odbędzie się uroczysta Msza polowa na Błoniach Janowskich, poczem nastąpią okolicznościowe przemówienia, oraz pokaz świeżo wprowadzonych odnowień i wiązanie nie wydm piaszczystych.

Jako ostatni etap propagandy „Dnia Lasu" projektowana jest w połowie maja b. r. gremjalna wycieczka młodzieży szkolnej i szerszej publiczności do przepięknego zabytku przyrody, jakim są skały „Bubniszcze", położone na terenie Nadleśnictwa Państwowego Polanica. Wreszcie Komitet rozwinął szeroką akcję również i na prowincji, dokładając starań usilnych, by akcja „Dnia Lasu" dotarła do najdalszych nawet wsi i miasteczek.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Temperatura w ciągu dnia około 15 st.

Zdarzenia i wypadki

ZAMACH SŁUŻĄCEJ NA LEKARZA

(a) W dniu wczorajszym o godz. pół do 12-tej ul. Fredry tuż przed wejściem do gmachu Ubezpieczalni Społecznej była widownią niesamowitej sceny. W chwili, gdy z gmachu tego wyszedł lekarz dr. J. S., podbiegła ku niemu młoda, niskiego wzrostu kobieta i wykazując wyraźne zdenerwowanie, oblała go kwasem solnym. Lekarz zorjentował się szybko, w momencie ataku w sytuacji, przysłonił sobie twarz ręką, z której wypuścił torebkę na chodnik. Skutkiem tego doznał tylko nieznacznego poparzenia i bezwłocznie pospieszył do Ubezp. Sp., gdzie w ambulatorjum udzielono mu pierwszej pomocy.

Przygodną ofiarą kobiety stała się przechodząca ul. Fredy w tej chwili p. N. Scherowa, na którą padła struga kwasu solnego, niszcząc jej kostjum, z którego wypadło kilka płatów.

Przytrzymaną sprawczynią okazała się niejaka S. B., licząca 25 lat, przez jakiś czas pozostająca w służbie w charakterze służącej u wymienionego lekarza, względem którego występowała z pewnemi pretensjami. Sprawczyni została aresztowana.

NOCNY NAPAD ZŁODZIEI NA PRZECHODNIA

(a) Wczorajszej nocy po godz. 1-ej ul. Skargi powracał do domu (ul. Gródecka 41) Aleksander Łatkowski, dyrektor kancelarji T. W. S. W pewnej chwili przyłączyło się do niego dwu jakichś osobników, z których jeden momentalnie z kieszeni wymienionego wyrwał złoty zegarek, a szarpnąwszy, urwał kawał złotego łańcuszka, poczem obaj złodzieje zbiegli bez śladu.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Marji Skorupskiej (ul. Murarska 85) i skradli na jej szkodę część srebrnej zastawy stołowej wartości 500 zł. oraz 25 zł. w gotówce.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW

(a) Paweł Zaborniak, kanonier z 5. P. A. L. szedł wczoraj popołudniu parkiem im. Kościuszki i zauważywszy mały stoliczek i grę „w trzy karty", przykuwającą uwagę kilkunastu poczciwców, którzy wpadli w sieć oszustów, chciał podać rękę szczęściu i... przegrał 5 zł. Zawiadomił o tem komisarjat, skąd wysłano posterunkowego, który przytrzymał obu oszustów: Izydora Bindera, kupca, (!) zam. przy ul. Kleparowskiej 28a oraz Stefana Rożka (Nowy Lwów l. 7). Poszkodowany rozpoznał obu jako „bankierów" z pod ciemnej gwiazdy.

———

(a) ZE SALI SZPITALNEJ. Stefan Proć, 18-letni parobek, zamieszkały w Zarzeczu Lubieńskiem, w pow. gródeckim, w drugim dniu świątecznym strzelał z moździerza, a gdy w pewnej chwili nastąpiła eksplozja, odłamek moździerza zranił go ciężko w brzuch. W stanie groźnym przywieziony do szpitala zakończył w dniu wczorajszym życie. — Dalej przywieziona została do szpitala Genowefa Skóra, która nagle zachorowała na ul. Listopada.

(a) POGOTOWIE ZAWEZWANE DO POBITEJ SŁUŻĄCEJ. Katarzyna Wachowska, pozostająca w służbie u Marji Kumerowej (ul. Stawowa l. 12) została wczoraj tak ciężko pobita przez swą pracodawczynię, iż popadła w dłuższe omdlenie. Pobitej pospieszył z pomocą lekarz Pogotowia Ratunkowego.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. W godzinach wieczornych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Tadeusza Wójcikiewicza (ul. Łyczakowska 91), gdzie skradli wiekszą ilość biżuterji, wartości ok. 1.600 zł



Ze sportu

MENZEL WRÓCIŁ DO CZECHOSŁOWACJI

Po 9-cio miesięcznej nieobecności w kraju, pierwsza rakieta Czechosłowacji Menzel, powrócił do Czechosłowacji. Menzel, jak wiadomo, odbywał tournee po świecie. Rozegrał m. in. szereg spotkań w Japonji, Indjach, Afryce i t. d. Sprawa ewentualnego udziału Menzla w zawodach o puhar Davisa, nie jest narazie wyjaśniona.

UCHWAŁA GABINETU JAPOŃSKIEGO W SPRAWIE OLIMPJADY

Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu japońskiego, uchwalono poprzeć wszelkie wysiłki japońskiego Komitetu Olimpijskiego, w sprawie zorganizowania 12-tej Olimpjady w 1940 roku na terenie Japonji. Rząd japoński zapewnia japońskiemu Komitetowi Olimpijskiemu pokrycie wszelkich wydatków, związanych z organizacją Olimpjady. Uchwała ta ma olbrzymie znaczenie, tem bardziej, że przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który bawił niedawno w Japonji i był przyjęty na specjalnej audjencji u cesarza, zapewnił również prasę japońską, że poprze wysiłki Japonji o powierzenie jej organizacji przyszłej Olimpjady.

PRZED BATALJĄ O BOKSERSKIE MISTRZOSTWO POLSKI

Jak już podaliśmy, w dniach 24, 25 i 26 kwietnia, w Łodzi rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Do tych zawodów zgłosiło się 67 zawodników ze wszystkich okręgów, za wyjątkiem Lublina, Stanisławowa i Wołynia. Okręgi poznański, łódzki, warszawski, śląski i pomorski, reprezentowane będą na mistrzostwach przez pełne ósemki. Lwów zgłosił 7 zawodników, Kraków 6, Białystok 5, Wilno 3. Pozatem tytułów mistrzów Polski broni 6-ciu zeszłorocznych mistrzów.

W poszczególnych wagach walczyć będą następujący zawodnicy:

WAGA MUSZA: Koziolek (Poznań), Baśkiewicz (Warszawa), Popielaty (Łódź), Jasiński (Śląsk), Rintek (Pomorze), Grauer (Lwów), Sobkowiak (Poznań), Bagiński (Wilno).

WAGA KOGUCIA: Janowczyk (Poznań), Czortek (Warszawa), Gottfryd (Łódź), Jarząbek (Śląsk), Krzemiński (Pomorze), Górecki (Lwów), Szczurek (Kraków), Wirski (Poznań), Górecki (Białystok), Malinowski (Wilno). Tytułu mistrza broni Wirski (Poznań).

WAGA PIÓRKOWA: Rogalski (Poznań); Kowalski (Warszawa), Spodenkiewicz (Łódź), Matuszczyk (Śląsk), Kowalski (Pomorze), Sidelnikow (Lwów), Chrostek (Kraków), Polus (Warszawa), Piotrowicz (Białystok). Tytułu mistrza broni Polus (Warszawa).

WAGA LEKKA: Ratajak (Poznań), Bąkowski (Warszawa), Woźniakiewicz (Łódź), Manecki (Śląsk), Swarowski (Pomorze), Sprung (Lwów), Maj (Białystok). Mistrz polski Sipiński, startuje w wadze półśredniej.

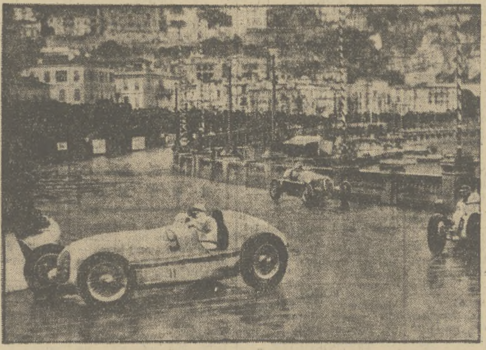
WAGA PÓŁŚREDNIA: Sipiński (Poznań), Seweryniak (Warszawa), Ostrowski (Łódź), Bieniek (Śląsk), Jaworski (Pomorze), Biłyj (Lwów), Kolonko (Kraków), Misiurewicz (Poznań), Matiukow (Wilno), Kusznir (Białystok). Tytułu mistrza broni Misiurewicz (Poznań).

WAGA ŚREDNIA: Szulczyński (Poznań), Pisarski (Warszawa), Chmielewski (Łódź), Kurka (Śląsk), Wezner (Pomorze), Michniewicz (Lwów), Zbik (Kraków), Cieżela (Białystok). Mistrz polski Majchrzycki, nie startuje.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Klimecki (Poznań), Doroba (Warszawa), Pietrzak (Łódź) Moszkowicz (Śląsk). Borożyński (Pomorze), Skwarkowski (Lwów), Pieniążek (Kraków), Szymura (Poznań). Tytułu mistrza broni Szymura.

WAGA CIĘŻKA: Adamczyk (Poznań), Wągrowski (Warszawa), Kłodas (Łódź), Wrazidło (Śląsk), Choma (Pomorze), Stankiewicz (Kraków), Piłat (Śląsk). Tytułu mistrza broni Piłat (Śląsk).

Pierwsze tegoroczne wyścigi samochodowe



W międzynarodowych wyścigach samochodowych, które się odbyły w Monaco, trzy pierwsze miejsca zjęły maszyny: Mercedes, Benz i Auto-Union. Na zdjęciu wozy podczas treningu w Monte Carlo.

Ze Stanisławowa

NOWY KOMENDANT PW. I WF. W STANISŁAWOWIE. W miejsce dotychczasowego komendanta PW. i WF. kpt. Leona Wilczewskiego, który został przeniesiony do Tłumacza na takie same stanowisko, komendantem PW. i WF. w Stanisławowie został mianowany kpt. Dunin-Bartoziński z 48 p. p. s. k.

TRADYCYJNE ŚWIĘCONE W STOW. ZJEDNOCZENIA MIESZCZAN POLSKICH, odbędzie się dnia 19 b. m. w sali własnej przy ul. Sobieskiego 37 o godz. 19-tej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

ZJAZD ZWIĄZKU REZERWISTÓW. Dnia 4 kwietnia b. r. odbył się w naszem mieście zjazd komendantów powiatowych i samodzielnych Kół Podokręgu Zw. Rez. Zjazd zagaił komendant Podokręgu kpt. Goertz, poczem przedstawiciele Kół Powiatowych Zw. Rez. złożyli sprawozdanie z pracy poszczególnych Kół. W dalszym ciągu obrad omówiono program wyszkolenia na rok 1936, oraz sprawy organizacyjne. Na zakończenie zjazdu prezes Podokręgu Zw. Rez. wicewojewoda stanisławowski Kaczmarczyk omówił cele i zadania Zw. Rez. na tutejszym terenie.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA DRODZE STANISŁAWÓW - KRECHOWCE. Pow. Zarząd Drogowy w Stanisławowie zawiadamia, że w związku z przystąpieniem do przebudowy drogi państwowej nr. 9 od km. 498.130 do km. 500.880 na odcinku Stanisławów-Krechowce - Drohomirczany, zamyka na czas budowy wymieniony odcinek dla ruchu kołowego. Ruch będzie skierowany z Krechowiec na objazd drogą gminną na Opryszowce, stąd zaś drogą powiatową do Stanisławowa.

OSZUSTWO NA SZKODĘ PZUW. W sądzie stanisławowskim odbyła się rozprawa przeciwko byłemu inspektorowi PZUW. Wł. Mianowskiemu, oskarżonemu o popełnienie oszustwa na szkodę PZUW. W wyniku rozprawy zapadł wyrok skazujący Mianowskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat, pod warunkiem wyrównania szkody.

FAŁSZYWY INKASENT ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Jan Pluzińkiewicz, podając się za pracownika lektrowni miejskiej, chodził po domach i inkasował opłaty za prąd elektryczny. Oszustwo wyszło na jaw, i fałszywy inkasent został skazany na 6 mies. więzienia.

Z Tarnopola

DZIECI WYWOŁAŁY GROŹNY POŻAR. Dnia 6 b. m. w gromadzie Hołoskowiec p. Brody powstał pożar, wskutek czego spaliło się 10 domów mieszkalnych, 18 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym wyrządzając szkodę na około 30.000 złotych. O spowodowanie pożaru podejrzani są Jarosław Mowczan lat 12 i Eugeniusz Mowczan lat 7, którzy bawili się pod chlewem Ołeksy Daciuka, skąd właśnie wybuchł pożar. Pożar ugaszono w ciągu 4-ch godzin.

Z ART. 203 i 248 K. K. Dnia 2 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Tarnopolu rozprawa główna przeciwko Józefowi Starodubowi z Tarnopola, oskarżonemu o dopuszczenie się czynu nierządnego wobec 12-letniej Władysławy Śliwińskiej. W wyniku rozprawy Starodub skazany został z art. 203 i 248 K. K. na 7 miesięcy więzienia, przyczem połowę kary darowano na mocy amnestji.

TEATR PODOLSKO - POKUCKI znów przyjeżdża do Tarnopola i wystawi: w niedzielę, dnia 19 b. m. popoł. „Gwałtu co się dzieje" Fredry, wieczorem kom. satyrę w trzech aktach (4 odsłony) Z. A. Acrementa „Arleta i Zielone Pudła". Udział wezmą: pp. Baronówna, Heba, Ładosiówna, Miłkowska, Sieniawska, Wostrowska, Bielicz, Bujakiewicz, Janiszewski, Klejer, Tarski i Zabielski.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Większe obroty w dewizie Londyn.
Dolar około zł. 5.30 i pół.

AKCJE

Bank Polski 95, Lilpop 9.10, Starachowice 28.50 — 27.50.
Tendencja nieco słabsza.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.31.

Lwów, dnia 16 kwietnia

Poż. Konwersyjna 57, 6 proc. dolarowa 74.50 — 74.25 ostatni setki, premjówka dolarowa 51.00 — 50.50, stabilizacyjna 61.50 — 62.00 — 62.50 ostatni drobny — 69.50 setki.

DEWIZY I WALUTY

WARSZAWA. Belgja 89.88 — 90.06 — 89.70, Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92, — Holandja 360.65 — 361.37 — 359.93, Kopenhaga 117.25 — 117.54 — 116.96, Londyn 26.27 — 26.34 — 26.20, N. Jork 5.31 i pół — 5.32 i trzy czwarte — 5.30 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.31 i pięć ósmych — 5.32 i siedem ósmych — 5.30 i trzy ósme. Oslo 131.95 — 132.28 — 131.62, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.96 — 22.00 — 21.92, Sztokholm 135.45 — 135.78 — 135.12, Szwajcarja 173.18 — 173.52 — 172.84.
Tendencja niejednolita.

LONDYN. Warszawa 26.25, Wiedeń 26.37, N. Jork 4.94 i trzy szesnaste, Paryż 74.94, Praga 119 i pół, Medjolan 62.68, Belgja 29.21 i jedna czwarta, Zurych 15.16, Amsterdam 7.27 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.27 i pół.

PARYŻ. N. Jork 15.17, Londyn 74.96, Medjolan 120.00, Belgja 256.62, Zurych 494.50, Berlin 610.00.

ZURYCH. Warszawa 57.75, N. Jork 3.06 i siedem ósmych, Londyn 15.16 i pół, Paryż 20.22 i pół, Medjolan 24.10, Belgja 51.90 Amsterdam 208.35, Oslo 76.17 i pół, Kopenhaga 67.70, Sztokholm 78.17 i pół, Berlin 123.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 16 kwietnia

Na Gieldzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, koniczynie, mące, otrębach, oraz egzekutywna sprzedaż wyki.
Ceny naogół niezmienione.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 17 KWIETNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj". — 7.40 Audycja poranna. c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 „Bunt święconego" — słuchowisko. 12.40 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 „Z rynku pracy". 13.20 (Lw.) Dawna i dzisiejsza operetka — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Taniec narodowy — (płyty). 16.00 (Lw.) Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 (Lw.) Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 (Lw.) „Szop - pracz, mój syn i ja" — opowiadanie dla dzieci Janiny Osińskiej. 17.00 „Skarby Polski": — „Lasy polskie". 17.15 „Minuta poezji": Wiersze J. Lieberta. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu Dyr. Janusza Żuławskiego. 18.40 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.45 (Lw.) Arje operowe w wykonaniu Friil Waldman - Frey'owej. Przy fortepianie T. Seredyński. 19.00 (Lw.) „Miłość od pierwszego spojrzenia" — feljeton wesoły W. Raorta. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 (Lw.) „Zaporożec za Dunajem" — ukraińska opera komiczna. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.30 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. 22.30 Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel. 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka taneczna.

Walka wyborcza we Francji



Walka wyborcza we Francji doszła do punktu kulminacyjnego. Wszędzie widać plakaty i transparenty, głoszące hasła partyj politycznych. Na zdjęciu plakat, zwrócony przeciw „Frontowi Ludowemu".

Wśród perjodyków

Marcowy zeszyt „Przeglądu Klasycznego" przynosi w dziale dydaktyki tłumaczenie artykułu L. Bluma, obrazującego przebieg 40-letniej walki o szkołę klasyczną we Francji, co stanowi lekcję dla Polski, by w imię źle rozumianej demokratyzacji, nie gubiła arystokracji ducha. — J. Bielatowicz rozpatruje związek „Quo vadis" Sienkiewicza ze starszym o 30 lat „Rzymem za Nerona" Kraszewskiego. — Prof. A. Diès objaśnia system polityki humanistycznej na przykładzie Platona. — Treść zeszytu dopełniają przekłady wierszy G. Pascoli'ego i G. Carducci'ego, przegląd czasopism, recenzje i przegląd wykopalisk.

Popularny miesięcznik uczniowski „Filomanta", który już przed 3 laty przekroczył pierwszy miljon egzemplarzy (200 tys. egz. rocznie), utrzymuje się mimo kryzysu na zadowalającym poziomie i nie traci rumieńców życia. Nr. 76 ze stycznia b. r. przyniósł m. in. ciekawy artykuł o latarniach morskich w starożytności, a w rubryce „Własne drogi" nie brak sprawozdań ze szkolnych obchodów horacjańskich. Interesująca tu jest „polemika" gimnazistów o wojnę abisyńską. — W Nr. 77 dobra odpowiedź, dlaczego uczymy się greki; sprawozdania świadczą o ukochaniu Horacego przez młodzież.

Nr. 78 zawiera m. in. artykuł o Tomi, mieście Owidjusza, wspomnienie w 100-lecie śmierci matki Napoleona i zapomniany łaciński przekład „Alpuhary" Mickiewicza. — Nr. 79 wśród innych artykułów daje uwagi prof. Ganszyńca o uboju rytualnym, przypominające, że była to praktyka całego świata starożytnego i ze zwycięstwo ducha nad martwą formą dokonywa się powoli, ewolucyjnie. Zajmujące jest wyjaśnienie, od kiedy istnieją szyby szklane.

Pisemko „Palaestra", stworzone również przez prof. Ganszyńca, szerzy znajomość łaciny wśród starszej młodzieży. pomieszczając wyłącznie w tym języku artykuły i wiersze. Nr. 6 z b. r. mieści przekład łaciński I. księgi „Pana Tadeusza", pióra Rud. Nowowiejskiego; Nr. 8 poświęcony Erazmowi z Rotterdamu, zawiera m. in. udatne tłumaczenie łac. „Alpuhary" przez prof. Ganszyńca, który warto porównać z przekładem, drukowanym w Nrze 78 „Filomaty".

LAMBDA.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.**
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.